Nr 279. Kraków, Niedziela 5 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniężne i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać *franco* z Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń A. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 grudnia.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski rozesłał, jak donosi *Dziennik Polski*, posłom zawiadomienie o zwołaniu na 9 grudnia b. r. Sejmu krajowego do stoł. m. Lwowa. Po uroczystem nabożeństwie, które się odbędzie jednocześnie w łacińskim kościele katedralnym i grecko-katolickiej cerkwi miejskiej o godzinie 11ej rano, nastąpi otwarcie Sejmu o godzinie 12ej w południe. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zostanie dopiero później rozesłany.

Obecny stan kwestyi naftowej przedstawia *Fremdenblatt* wyczerpująco w artykule wstępnym, który poniżej w całości reprodukujemy. Z Pesztu zaś telegrafują, iż *Pester Lloyd* poświęca również tej sprawie artykuł, który zupełnie odpowiada przedstawieniu rzeczy *Fremdenblattu.* Organ węgierski donosi nadto, iż rząd austryacki w nadeszłej niedawno do Pesztu nocie odpowiedział na projekta węgierskiego ministerstwa względem cła od nafty; odrzuca on węgierskie propozycye i obstaje przy swojem dawniej zajętem stanowisku, natomiast jednak życzy sobie pewnych zmian w ułożonym już projekcie do ustawy o opodatkowaniu cukru, szczególnie co do premii eksportowej, przeciw której fabrykanci cukru jak najgwałtowniej występują. Rząd węgierski nie będzie miał nic przeciw nawiązaniu nowych rokowań, lecz przy tej sposobności podniesie on także jako przedmiot wspólnych narad kwestyę opodatkowania spirytusu. — W najbliższym tedy czasie odbędą się ważne konferencye, których przedmiotem będą doniosłe i nagłe kwestye pośredniego opodatkowania dotyczące.

Niezręczny ustęp mowy ministra Scholza w parlamencie niemieckim, przez który dogodne hasło „walki przeciw monopolom" wsunął poniekąd sam w ręce opozycyi, poczytują w kołach politycznych berlińskich za wielki błąd taktyczny, przez którego popełnienie minister zachwiał bardzo losy przedłożenia wojskowego, a szczególnie łączącego się z niem septennatu.

Drugie, równie nieoględne wyrażenie ministra o podatku giełdowym, oburzyło znów giełdę kupiecką i może go nawet narazić na nieprzyjemne nieporozumienia z samym kanclerzem, podejrzenie bowiem, rzucone twierdzeniem, że „dochód z podatku giełdowego jest dlatego tak małym, że zachodzi jeszcze dużo defraudacyj," pada z samej konsekwencyi rzeczy także na osobistego przyjaciela ks. Bismarka, bankiera Bleichroedera, odgrywającego w operacyach giełdowych berlińskich pierwszorzędną rolę.

Słychać, że kolegium seniorów giełdy kupieckiej założy przeciw tej insynuacyi ministra energiczną protestacyę.

Zwycięztwo Freycineta w sprawie podsekretaryatów stanu można uważać za tem bardziej znaczące, że Izba uchwaliła już była skreślenie pozycyi wydatków na ich utrzymanie, a na żądanie Freycineta przystąpiła do ponownego głosowania i przyjęła pomienioną pozycyę 37 głosami większości.

Mimo tego zaczepiają go ostro organa oportunistyczne, a między niemi *République française*, o jego zbytnią uległość dla radykałów i oświadczają, że albo powinien poprzestać na większości, jakiej mu stronnictwo oportunistyczne w ostatnich czasach dostarczyło i nie lawirować między różnemi odcieniami, albo przestać rządzić. Oportuniści mają podobno nadzieję przywrócenia Ferrego.

W Hawick odbyło się zgromadzenie stronników Gladstona, na którem przemawiał John Morley i wyraził zdanie, że wobec tego, na co się teraz zanosi w Irlandyi, powinno całe stronnictwo liberalne powziąść przekonanie, że mu się wypada zebrać znów w zbity szereg, obdarzający swem zaufaniem powracającego dziś już zupełnie do zdrowia Gladstona, który w kwestyi irlandzkiej nie zmienił w niczem swych dawnych planów i przekonań.

Dzienniki konserwatywne krytykują ostro mowę Morleya, która szczególnie w przedstawieniu obecnego stanu stosunków irlandzkich grzeszyła wielką przesadą.

Wiadomo, że poselstwo włoskie w Konstantynopolu było przez czas pewien nieobsadzone. Bieżące sprawy załatwiał sekretarz poselstwa baron Galvagna i wywiązywał się z zadania tego dość zręcznie. Obecną chwilę musi więc hr. Robilant uważać za ważną i decydującą, kiedy uznał nagle, jak to niedawno oświadczył, potrzebę bezzwłocznego stałego obsadzenia poselstwa w Konstantynopolu, a przeznacza podobno na nie dyplomatę, mającego renomę wielkiej zręczności, hr. Tornielli, dotychczasowego posła w Bukareszcie.

Dużo z towarzyszy tak zwanych oddziałów Czarnej chorągwi, które w czasie powstania w Tonkinie bardzo dotkliwie dokuczały Francuzom, schroniło się przez góry na zachodzie Tonkinu leżące do chińskiej prowincyi Yunnan, przyległej państwu birmańskiemu. W Indyach odebrano teraz wiadomość, że mandaryn Li-Si-Czai zebrał w różnych częściach gór kachińskich, podobno z rozkazu wicekróla Yunnanu, około 16,000 tych ludzi i ma podobno zamiar zrobienia z nimi wyprawy na miasto Bhama w Birmanii. Dzienniki angielskie, wychodzące w Indyach, donosząc o tem zajściu, zwracają uwagę na groźność takich z zewnątrz pochodzących zamachów, i wyrażają nadzieję, że rząd angielski wezwie dwór pekiński, aby odwołał pomienionego mandaryna i wydał polecenie cofnięcia zebranych band łupiezkich od granic birmańskich.

Kilka dni zaledwie oddziela nas od otworzenia tegorocznej sesyi krajowego Sejmu, zbierającego się pod laską nowego Marszałka. W takiej chwili może być bezwątpienia i pożądanem i słusznem obrócić się po za siebie, bo rozpatrywanie dawniejszej działalności może służyć za naukę i przestrogę na przyszłość, co i jak czynić, a czego może zaniechać należy. Prace Sejmu obejmują najróżnorodniejsze dziedziny, a z pośród nich chcemy dziś zwrócić uwagę czytelników na jedno pole, a mianowicie przypomnieć zasługi, jakie ustępujący marszałek Mikołaj Zyblikiewicz około ekonomicznego podniesienia kraju położył, bo w tem jego działaniu widzimy wskazówkę jasną, jak społeczeństwo nadal działać powinno, aby osiągnąć upragniony, a tak długo i tak boleśnie zaniedbywany cel: samodzielność ekonomiczną.

Nie może być naszym zamiarem dokładne wyliczanie wszystkich poszczególnych kroków i czynów, jakie Mikołaj Zyblikiewicz podejmował dla materyalnego podniesienia kraju, stworzenia dla nas silnej, a niezbędnej podstawy bytu. Kilka lat, to okres nie wielki w życiu człowieka, tem mniejsze jego znaczenie w życiu społeczeństwa, tem mniej można zdziałać w tym czasie nad podniesieniem krajowego dobrobytu; a mimo to z kilku lat marszałkostwa M. Zyblikiewicza przyszłoby nam wypisać szereg nader długi, gdybyśmy szczegółowo wyliczać chcieli wszystko, co czynił i uczynił w ekonomicznej dziedzinie. To też ograniczyć nam się wypadnie do przypomnienia grupami całej tej działalności nad materyalnem podniesieniem kraju. Niepoślednie, a może i najważniejsze miejsce zajmuje tu działanie w przedmiocie krajowego przemysłu. Niegdyś istniał w wielu miejscowościach Galicyi różny przemysł domowy, ale obca konkurencya, która umiała wyzyskać ułatwione komunikacye i swym fabrycznym towarem krajowe rynki zalała, brak szkół fachowych, a tem spowodowany zastój i cofanie się w technice rękodzielniczej, ciasny fiskalizm, brak opieki i poparcia tak ze strony władzy publicznej, jak ze strony społeczeństwa, które długie lata marząc gorączkowo o innych zadaniach, zapominało o podstawie bytu, a i do dziś zbyt może lubi obce wyroby, to wszystko złożyło się na upadek tego co istniało, wstrzymanie powstania tego, czego brakło, spowodowało zastój i obumarcie w przemysłowej dziedzinie. Dodajmy do tego liczne nieudane przedsiębiorstwa prywatne na większe rozmiary, których upadek tylko jeszcze nadwątlił zaufanie w rozwój krajowego przemysłu i zniechęcał do uczynienia czegośkolwiek, aby go podnieść, a zrozumiemy, jak wielkiej doniosłości jest działanie skierowane ku temu, aby słabnące życie przemysłowe pokrzepić i rozbudzić, brak nauki uchylić, brak wiary wykorzenić. Za marszałkostwa M. Zyblikiewicza zdziałano wiele na tem polu, a jako fakt najważniejszy wymieńmy utworzenie w r. 1884 komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w miejsce zwiniętej równocześnie kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i drobnego. Zadaniem komisyi tej, której przewodniczącym był sam Marszałek, jest podniesienie przemysłu w kraju przez udoskonalenie i rozpowszechnienie nauki przemysłowej. To też komisya ta zajęła się przedewszystkiem wypracowaniem jednolitego planu naukowego dla szkół przemysłowych uzupełniających, oraz sprawą wydania podręczników naukowych dla tychże szkół, zastrzegając zarazem, że wszelka pomoc ze strony funduszu krajowego musi być uczyniona zależną od zorganizowania szkoły w duchu zasad określonych programem dla szkół przemysłowych uzupełniających, oraz oddania szkoły pod nadzór komisyi krajowej dla spraw przemysłu. Nie ograniczyła się jednakże komisya do określenia programu szkół, ale zajęła się także zakładaniem przy nich warsztatów wzorowych. Również gorliwie zajęła się komisya szkołami fachowemi, których kilkanaście pobiera stałą subwencyę z funduszów Wydziału krajowego. Przez szkoły fachowe i uzupełniające, przez udzielanie stypendyów na naukę w warsztatach, szkołach i zakładach zagranicznych, oraz przez wydawanie podręczników dąży komisya do rozszerzenia i zaszczepienia w kraju naszym dokładnych wiadomości fachowych, a to jest pono niezbędnym warunkiem podniesienia się krajowego przemysłu i wyparcia obcej konkurencyi przynajmniej z naszych rynków zbytu. Jako uzupełnienie nauki ma też z czasem służyć muzeum przemysłowe we Lwowie, gdzie każdy rękodzielnik z wszelkiemi postępami techniki będzie się mógł zapoznać, oraz krajowa stacya doświadczalna chemiczno-technologiczna, której brak tak dotkliwie daje się uczuwać. Prócz naukowej starał się Wydział krajowy udzielać i ekonomicznej pomocy istniejącym lub powstającym spółkom i zakładom przemysłowym bądź to w drodze pożyczki, bądź w drodze subwencyi. W ciągu lat 1882 — 84 wydano na pożyczki zwrotne łączną sumę 90.800 zlr., w r. 1885 udzielono poparcia przez pożyczki, subwencye i zaliczki w sumie 39.650 zlr. Ale nie ograniczyło się do tego działanie Wydziału krajowego; zajął on się również kwestyą uzyskania zbytu dla krajowych wyrobów i w tym celu poparł starania o otrzymanie części dostawy wyrobów skórnych dla armii, a nie jego winą, że starania te były bezskuteczne. Również usilnie zajęto się sprawą stworzenia zakładu blichu i apretury, któryby zarazem zatrudniał istniejące spółki tkackie i wywoływał nowe, a to jest warunkiem rozwoju tkactwa krajowego. Stworzeniu takiego zakładu stał na przeszkodzie dotychczas brak zupełnej gwarancyi, że powstały zakład istotnie mieć będzie na oku dobro tkactwa krajowego.

Często spotkać się u nas jeszcze można z zapatrywaniem, że jesteśmy krajem rolniczym i jedynie o rolnictwo powinniśmy się troszczyć, a sił swych nie rozpraszać na popieranie i budzenie do życia innych gałęzi pracy. Zdanie podobne słyszymy często, ale to bynajmniej słuszności jego nie dowodzi. Troska o rolnictwo nigdy nam obcą być nie powinna; ono zatrudnia u nas największy procent ludności, ono przedstawia dotąd największy procent narodowego mienia, ale samo rolnictwo nie zapewni nam trwałej podstawy bytu, nie uczyni ekonomicznie samodzielnymi. Ono samo zakwitnąć nie może, nawet podupaść musi, gdy nie ma w kraju, po miastach licznych i zamożnych odbiorców na swe płody. Troski o rolnictwo Wydział krajowy nie zaniechał za marszałkostwa M. Zyblikiewicza; owszem zdziałano wiele na tem polu; melioracye posunięto dalej, podjęto zagajanie wydm piaszczystych w wielu powiatach, osuszanie błot, regulacye rzek. Również nie zapomniano o komunikacyach, tak kolejowych i wodnych, jak o drogach krajowych. Wydział krajowy zajmował się bardzo troskliwie szkołami rolniczemi i ogrodniczemi, chcąc i tu przez rozszerzenie wiadomości fachowych podnieść produkcyjność kraju. Ale obok tych bezpośrednich zabiegów dla podniesienia rolnictwa czynił i pośrednie, a pomiędzy temi zajmuje najważniejsze miejsce popieranie przemysłu, bo dopiero rozwinięty i silny przemysł krajowy zdoła wytworzyć korzystne rynki zbytu dla płodów rolniczych.

I na tem jednakże nie koniec jeszcze. Jednym z hamulców ekonomicznego rozwoju Galicyi był brak odpowiedniej organizacyi kredytowej; a jakkolwiek niestety prawdą jest, że kredyt nam częściej zaszkodził, niż dopomógł, bo go u nas nadużywano, a nie używano, to jednak usunięcie tego braku, uprzystępnienie kredytu dla ludzi przedsiębiorczych i wykształconych fachowo było jednem z najwięcej piekących naszych zadań. Dla spełnienia zadania stworzono Bank krajowy, który może przynieść społeczeństwu niespożyte usługi.

Wspomnijmy jeszcze o gospodarstwie budżetowem Galicyi, w którem od objęcia steru spraw krajowych przez marszałka Zyblikiewicza widoczna nastąpiła poprawa. Objąwszy spadek deficytu ciążącego od lat kilku na budżecie krajowym, a którego doraźnie usunąć nie dozwalały ciężkie czasy klęsk i przesilenia, Zyblikiewicz postanowił i przeprowadził zasadę oszczędności, a mianowicie też w zastósowaniu do smutnych warunków społeczeństwa, w urządzeniach w szpitalach krajowych oraz w szkołach ludowych, a na obu tych polach łamał się z wielu trudnościami, tak ze strony doktryneryzmu, dążącego do przedwczesnych udoskonaleń na wzór zagranicy, jak też z biurokratyczną rutyną. Pamiętnem pozostanie hasło: „szkoła choć w chałupie, ale w każdej gminie," hasło ważne nietylko ze względu oszczędności, ale i pchnięcia naprzód oświaty ludu. Przedkładane przez Zyblikiewicza preliminarze budżetowe oszczędziły Sejmowi bolesnych zawodów, a ostatnie zamknięcie rachunków z wynikiem korzystniejszym o 25,000 zlr. dowodzi tej ścisłości i oględności w rozporządzaniu groszem krajowym, która całej działalności w tym okresie przewodniczyła.

Nieumniejszając niczyich zasług i ceniąc wysoko dodatnie działanie każdego w swej specyalnej dziedzinie, zaznaczyć należy, że przejście Zyblikiewicza przez Wydział krajowy wniosło tam i pozostawi ten ogólny pogląd na stan kraju i łączność poszczególnych spraw z dobrze zrozumianem gospodarstwem narodowem. Polityki ekonomicznej Galicya dotąd nie miała. Nie miała jej, gdy ją rządzili po macoszemu i wyzyskiwali obcy, nie mogła jej jeszcze wyrobić w okresie zdobywania i walki o pierwsze swobody i prawa. Dzielny niegdyś szermierz na polu tych walk parlamentarnych, postawiony u steru autonomicznej administracyi, energicznie podjął sprawę ekonomicznego odrodzenia. Działanie swe rozpoczął nie z góry, nie od stwarzania wielkich a hazardownych przedsiębiorstw, ale pobudzał i zasilał pracę i życie od dołu, w drobnych okręgach, tam, gdzie one już tlały. — W miastach i gminach, wśród warstw rzemieślniczych, ludności wiejskiej najuboższych górskich okolic, gdziekolwiek tlała iskra jakiegośkolwiek przemysłu, tam się zwracał, niosąc pomoc i naukę, usuwając przesąd, że u nas niema warunków ekonomicznego postępu. Galicya sama sobie wystarczyć może i wystarczyć powinna, to było dewizą działalności Zyblikiewicza, to jego odpowiedzią na pesymistyczny zarzut, że kraj nasz swem położeniem na bierność ma być wskazany. Wątpliwościom przeciwstawił wiarę, zwątpieniu nadzieję, zastój począł usuwać i budzić życie i ruch. — Wśród kilku lat niewiele można już było osiągnąć; co zdziałano, to słaby dopiero początek, to drobny dorobek po tylu latach

---

Walka z sercem.

Nowella.

(Dokończenie).

Marya wtedy usiadła na łóżku, oparła o poduszki bladą głowę i patrząc z nieograniczoną miłością w piękną twarz męża, tak zaczęła:

— Sięgnij pamięcią w ów cudowny wieczór, gdyśmy się widzieli po raz pierwszy, gdy oczy nasze raz się spotkawszy, już oderwać się od siebie nie mogły. Dzieliły nas wtedy nieprzebyte przestrzenie, nad nieświadomemi naszemi głowami gromadziły się gromy, zanim serca przeczuły, że na gromy zasłużą. Widzę, jak dziś całe otoczenie i ten salon świetniejszy od tego, w którym byłeś przed chwilą, świetniejszy nie bogactwem, ale tradycyą starożytnego rodu, którego nazwisko nosili gospodarze. To był salon Maryetty. Tam ona czuła się wszechwładną panią, tam ożywiała werwą i życiem świat swój konwencyonalny. Bo Maryetta sądziła, że jest szczęśliwą, a z takiem przeświadczeniem łatwo być dobrą, ujmującą dla drugich, łatwo ich olśnić wesołością i samej się zabawić. Rodzice, mąż, znajomi starali się dać mi wszystko, co życie może uczynić powabnem i zajmującem; byłam szczęśliwem dzieckiem, później kobietą światową, niepodobną do innych, bo zajętą światem na seryo, nieziewającą pod wachlarzem i niezadającą sobie ze strachem pytania: Czy jutro będzie takie, jak dzisiaj? — Jutra czekałam spokojnie, bom wiedziała, że mi same miłe przynosiło niespodzianki. Wtedy do państwa mego przybył królewicz, młody jak ja, piękny jak greckie posągi, żywy i świetny, jak żaden dotąd poznany. Spojrzał tylko na mnie cudnemi szafirowemi oczyma, a spojrzał tak wymownie, że oczy moje odpowiedziały mu z wyrzutem: Dlaczegoś zamącił mój spokój, dlaczego piękny młodzieńcze?... Marceli! widzę poważną postać twojej matki, która jedynaka swego, dumę swą i chlubę wprowadzała na salony nasze. Jak piękną była wtedy, czy pamiętasz? Widziałam ją wówczas po raz ostatni... Myśmy oboje jej wczesnej śmierci przyczyną... to jeden z ciężarów naszego sumienia!... Walczyliśmy z zaporami, mój jedyny, a ile w pochodzie naszym było zniszczenia i klęsk, czyśmy wtedy myśleli?... Czyśmy w upojeniu szczęścia znaleźli zapomnienie, czy nam miłość wynagrodziła to, co ludzie odebrali?... Ja na to pytanie mam odpowiedź gotową, a to od dnia, w którym do tego domu wprowadziłeś jako swoją żonę, zapomnianą i odtrąconą przez świat Maryettę; szczęście ukołysało mnie i uspokoiło...

Maryetta po raz pierwszy przerwała swoje opowiadanie. Mówiła dotąd cicho, ale równo i spokojnie, chwilami z rozmarzeniem, które jednak nie udzielało się słuchającemu. Marceli z początku zaciekawiony, nie widząc celu długiej przemowy, wracał do dawnego roztargnienia.

Chora tymczasem nowych sił nabrawszy, mówiła dalej:

— Z tobą Marceli działo się zapewne inaczej. Gdy mnie zadawalniała szczęśliwa i jedyna miłość moja, ty, z początku otumaniony, oswajałeś się powoli ze szczęściem i coraz częściej stawiałeś sobie pytanie: czyśmy słusznie postąpili? — Może to pytanie w zwykłych warunkach, w spokojnych okolicznościach byłoby przyszło później. Ale ja niedługo byłam zdrową, a ty nie mogłeś zwiędłej i pochmurnej Maryetty kochać tak, jak kochałeś świeżą, jaśniejącą werwą i kochającą.

— Nie mów nic — dodała Marya, spostrzegłszy niecierpliwy wzrok męża i groźne brwi jego zmarszczenie — przysięgam ci, że to nie wymówka; bo tak dobrym byłeś dla mnie aż do ostatniej chwili, że gdybym była chciała, mogłabym nie widzieć co się w duszy twojej działo.

Marceli! ja od dawna znam tej drogiej duszy tajemnicę i ponieważ nadszedł dzień, w którym nic między nami tajnego być nie może, ja ci ją wypowiadam szczerze, z tą nadzieją, że przyjmiesz słowa moje spokojnie i pobudki zrozumiesz.

Marceli zwrócił na nią wzrok badawczy, niespokojny, a w tych oczach jego wyrazistych migotały błyskawice, jak bliskiej burzy zapowiedź.

— Ty kochasz Henię! — rzuciła mu chora zwolna i dobitnie, a wśród ciszy wielkiego pokoju te trzy wyrazy wypowiedziane miarowo, bez śladu namiętności, wydawały się objawieniem jakiejś potwornej zbrodni, którą można było przeczuwać głucho, ale wyraźnie słyszało się o niej po raz pierwszy w tej chwili.

Marceli zerwał się trupio blady, z płomiennemi oczyma i tak silnie zaciśniętemi pięściami, że paznogcie dłoń mu krwawiły. Gniew lwa zranionego z szałem graniczył, a najodważniejszy z ludzi, spojrzawszy w tej chwili na niego, mógł przypuszczać, że z takiego sam na sam żywy nie wyjdzie.

Ale Maryetta spodziewała się wybuchu i na siłę przygotowała siłę: swoje spokojne, rozumne, miłości pełne spojrzenie.

Siedziała na łóżku, oparta o poduszki, wątła, wycieńczona, drobniutka, ale oczy jej pełne blasku magnetyzowały mężczyznę, którego wzrok dziki martwiał, przeobrażał się powoli, aż silna wysoka postać po chwili padła złamana przy łożu chorej.

— Kobieto — jęknął, po co sięgasz do głębin mego sumienia? Zostaw potępieńca jego losowi, nie upokarzaj prawdziwą, czy kłamaną dobrocią, nie obdarzaj litością i przebaczeniem, bo tego z rąk twoich nie chcę!

Nad ukrytą w dłoniach głową męża Marya pochyliła się smutna i blada.

Ona pojmowała rozstrój jego duszy, ona, która niegdyś walczyła dla niego z obowiązku głosem, i czuła jeszcze niezagojone rany z ostatniej walki, gdy jej trzeba było zrezygnować z miłości męża dla jego szczęścia. Przed godziną jeszcze i jej rezygnacya czystą i pełną nie była. Maryetta zostawiła sobie furtkę nadziei. Henryka miała dać dzisiaj odpowiedź hrabiemu Andrzejowi i nikt nie wątpił, że przyjmie jego rękę. Maryetta marzyła, że gdy Henryka zostanie żoną innego, Marceli będzie znowu jej wyłączną własnością i ostatnie dnie życia przypomną jej może pierwsze szczęśliwe chwile, które przy boku jego przeżyła.

Ale Henryka odmówiła i Marceli wiedział o tem pierwszy.

Ostatnie błyski ziemskiego uczucia poruszyły w niej krew na myśl, że między niemi przyszło do wyznania. Myśl zacniejsza jednak wzięła górę po chwili. Jeżeli tak było istotnie, do Maryetty należało uspokoić sumienia tych dwojga ludzi, których kochała, uprawnić ich miłość błogosławieństwem umierającej, zapewnić czyste, niezamącone szczęście w przyszłości.

Maryetta przed rokiem, przed kilku miesiącami może szalałaby z rozpaczy w tak stanowczej chwili, ale długo leżąc i cierpiąc, myślała wiele, rozważała i wyrobiła w sobie siłę i gotową już była zapomnieć o sobie, byle ukochanemu jej troska nie orała czoła, byle spokój zawitał znowu do skołatanego serca.

I długo w noc słychać było w pokoju chorej rozmowę. Brzask ranny zastał Marcelego u nóg żony, łzy spływały po męskiem jego licu, a on się nie wstydził, bo to były łzy cichego uwielbienia dla tej, która go żegnała.

III.

Minęło półtora roku.

W zimowy ranek hrabia Andrzej, wróciwszy z polowania, zastał na biurku kilka listów, z których jeden, kobiecą adresowany ręką, skwapliwie pochwycił i otworzył.

Zakopany w litewskim borze, hrabia Andrzej chętnie czytywał wieści ze świata, żadna jednak nie wywarła nań takiego wrażenia, jak ta właśnie ostatnia. Oko jego błysnęło energią, wspaniała postać wyprostowała się, rysy ożywione wypiękniały.

Ustęp listu, który uwagę jego przykuł tak silnie, następujące zawierał słowa:

„Ostatnią ploteczkę, kochany braciszku, zostawiłam na koniec. — Oskarżyć muszę tegoroczny karnawał, że małżeństw żadnych nie skojarzył. Nawet piękna Henia, która, jak mi opowiadano, odmówiła tobie, na uroczego wdowca czekając (*il n'était pas veuf alors, à ce qu'on m'a dit*), nawet ona woli z odwagą w dwudziesty czwarty rok życia spoglądać, niż wybór nakoniec uczynić. Wdowczyk jest w Warszawie i bywa tam często z tytułu pokrewieństwa, ale podobno napróżno. Jeżeli mam wierzyć źródłu, z którego czerpię te wiadomości, to Marceli, *qui est très séduisant*, oświadczał się Heni i ojcu jej kilka razy. Ojciec pragnie ją wydać za mąż, czuje się słabym i starym, ale córeczka bardzo uparta. Z powodu tych rozterek ma być w domu nastrój niewesoły. Nie chcąc cię nudzić dłużej, kończę uściskiem i ponowną prośbą, abyś przyjechał choć na ostatnie dni karnawału.

Twoja siostra."

Hrabia Andrzej, doszedłszy po raz dziesiąty do końca listu, podniósł głowę w radosnem uniesieniu.

— Masz słuszność dobra siostrzyczko — rzekł głośno — pojadę do Warszawy. Zobaczymy, co uczynić wypada i czy nie nadeszła stosowna chwila, z której korzystać powinienem.

W chwili gdy hrabia Andrzej, zajęty przygotowaniami do podróży, pieści się marzeniem o tej,

niepowodzenia. Ale te początki i ten dorobek mogą nam dodać wiary w swe własne siły; one wskazują, co działać dalej należy, jaką nadal być winna praca społeczeństwa.

Sejmik relacyjny.

Dnia 28 listopada b. r. stawał poseł Abrahamowicz przed wyborcami swoimi w Stryju, zdając sprawę z czynności sejmowych, a na wyraźne żądanie pp. kniazia Puzyny i Onyszkiewicza również i z czynności Rady państwa.

Przebieg rozpraw był następujący:

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady powiatowej w Stryju, barona Romaszkana, przemówił p. Abrahamowicz, jak następuje:

Pozwoliłem sobie zaprosić Panów na dzień dzisiejszy dla wysłuchania relacyi mej poselskiej, chociaż wiedziałem dobrze, że przy obecnym stanie powietrza, krótkości dnia i braku pomieszczenia z powodu katastrofy, jaką miasto Stryj dotknięte zostało, liczne zebranie niemal z góry wykluczonem zostało. Pomimo tego stanu rzeczy uważałem za stosowne, ba, co więcej powiem, konieczne jawienie się przed Wami Szan. Panowie, a to zarówno z uwagi na zbliżające się obrady Sejmu krajowego, jak oraz przedewszystkiem na ścierające się opinie o stosunkach krajowych, niezawsze na prawdziwych danych oparte.

Mniemam, iż najlepiej odpowiem zadaniu, które mi wobec Szan. Audytoryum spełnić wypada, jeżeli nie roztoczę przed wami szan. panowie wszystkich najdrobniejszych szczegółów z czynności sejmowych, dobrze zresztą wam znanych z dzienników, a ograniczę się jedynie do uwag ogólnych o najważniejszych czynnościach ustawodawczych Sejmu w ostatniem trzechleciu; akcyi Sejmu co do podniesienia stanu ekonomicznego kraju, finansów krajowych, wreszcie ustroju wewnętrznego Sejmu, a raczej podziału jego na stronnictwa.

Działalność Sejmu krajowego w ubiegłem trzechleciu pod względem doniosłych reform ustawodawczych streszcza się w następujących, bądź zmienionych, lub nowo wydanych ustawach:

1) W zmianie ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej, przedłużającej okres wyborczy, a tem samem kadencyi funkcyonaryuszów obu tych reprezentacyj z 3 na lat 6;

2) w zmianie ustawy o konkurencyi kościelnej;

3) w zmianie ustawy szkolnej;

4) nowej ustawie drogowej i ustawie regulującej stosunki prawa przy wydobywaniu nafty;

5) wreszcie w zmianie ustawy i uchwałach dotyczących kwestyi ruskiego języka w szkołach ludowych i średnich.

Czy i o ile ważne te prace Sejmu krajowego okażą się w zastosowaniu praktycznem skutecznemi, odpowiedzą nadziejom do nich przywiązywanym, przesądzać trudno, spodziewać się jednak i wierzyć w ich skuteczność mam wszelkie prawo.

W nadaniu bowiem i zmianie tuż co powołanych ustaw przewodniczyły Sejmowi nie wzory ustawodawcze innych krajów w wręcz odmiennych stosunkach żyjących, lub co gorzej pewne teoretyczne formułki, lecz istotna znajomość stosunków krajowych, liczenie się z warunkami, w których żyjemy, i zdanie sobie sprawy z tych prawd, które codzienne życie daje.

Pomimo to w dzisiejszej chwili skuteczności wydanych ustaw jedynie oczekiwać i spodziewać się należy, gdyż jak Panom doskonale wiadomo, wartość ustaw i ich użyteczność nie jest jedynie zawisłą od ich treści, lecz zarazem i przedewszystkiem od ich wykonania.

Jednym z najkardynalniejszych obowiązków ustawodawcy jest niewątpliwie zabezpieczenie wykonania nadanej ustawy.

Jednakże wszelkie środki prewencyjne, któremi w tej mierze rozporządza ustawodawca, odnoszą skutek jedynie wtedy, jeżeli organa powołane do sprawowania administracyi, każdy w zakresie mu przyznanym, spełniają swe obowiązki.

To też niech mi wolno będzie powtórzyć to, co już niejednokrotnie powiedziałem, a co jest głębokiem przekonaniem mojem, to jest, że gdyby funkcyonaryusze powołani do sprawowania ustaw krajowych spełniali obowiązki swe nie odszczególniająco się, lecz tylko miernie, to z pewnością niejedna z ustaw dziś odsądzona od wszelkich zalet, okazałaby się użyteczną, a nie jedna dzisiejsza skarga na Sejm i jego działalność stałaby się bezprzedmiotową.

W tem szanownem zebraniu uważam za rzecz zbyteczną omawiać pojedyncze szczegóły, chociażby najważniejsze, uchwalonych przez Sejm ustaw, znacie je Panowie dokładnie zarówno z rozpraw przeprowadzonych w Sejmie, jakoteż z ogłoszeń.

Ograniczę się jedynie do paru uwag ogólnych o ustawie drogowej i zmianie ustawy szkolnej.

Znana jest Panom nowa ustawa drogowa, wiecie zatem, jak rozłożone zostały prestacye do utrzymania dróg gminnych.

Obszar dworski, który dostarczał dotychczas jedynie potrzebnego materyału do utrzymania dróg gminnych, obowiązany jest wedle postanowień już dziś obowiązującej ustawy drogowej, prócz dostarczenia materyału w wartości aż do 5% stałych podatków państwowych, odrabiać prestacye w naturze od każdego numeru domu znajdującego się na obszarze dworskim, czy to jest dom, w którym sam właściciel mieszka, lub chata zamieszkała przez jego ogrodnika, stróża, parobka i t. d.

Natomiast ludność zamieszkała na obszarze gmin wiejskich, obowiązana wedle dawnej ustawy do odrabiania 6 dni pieszych od każdego numeru domu, odtąd jedynie 4 dnie odrabiać winna.

Z powyższego stanu rzeczy jasno wynika, że kiedy mieszkańcom gminy obowiązki ich co do utrzymania dróg gminnych zmniejszono, jednocześnie na obszary dworskie znaczniejszą prestacyę nałożono.

Podług mnie nie ulega zatem wątpliwości, że nowa ustawa drogowa faworyzuje w pewnej mierze ludność wiejską, na niekorzyść znaczniejszej części obszarów dworskich, a to zarówno w porównaniu do dawnej ustawy, jakoteż może i równomiaru w ponoszeniu ciężarów publicznych.

Pomimo to nietylko głosowałem w Sejmie za nową ustawą, lecz w domiar popierałem jej przyjęcie słowem, a czyniłem to najpierw w przekonaniu, że ustawa ta, wykonana oczywiście, może się stanowczo przyczynić do poprawy dróg w kraju; powtóre, iż w danych okolicznościach, gdy Sejm złożony jest w liczebnej przewadze z właścicieli ziemskich, tak powiem ze szlachty, lepiej i polityczniej będzie, gdy jego uchwały zwichną nawet w pewnej mierze równomiar na niekorzyść, chociażby znacznej części obszarów dworskich, niż miałaby być utrzymana ustawa nieodpowiadająca potrzebom i wywołująca głośne narzekania, że w okolicach, gdzie niema mostów, lub jest ich nader mało, dwory nie przyczynią się w niczem, albo nie w właściwej mierze do utrzymania dróg gminnych.

Mam prawo przypuszczać, że ta myśl przewodniczyła przy nadaniu nowej ustawy znaczniejszej części posłów, reprezentujących zawodem swym większą posiadłość. I ta myśl zamieniona dziś w czyn, jest najwymowniejszą odprawą dla tych wszystkich, którzy narzekają na jednostronność w składzie Sejmu, na przewagę, że użyję tu słowa, żywiołu szlacheckiego, a którym ten stan rzeczy zawadza i przeszkadza, bodaj czy nie w celach, które się streszczają w znanem wyrażeniu: *ôte toi pour que je m'y mette.*

Dokonane zmiany ustawy szkolnej, a zwłaszcza uchwalone przez Sejm rezolucye miały przedewszystkiem na celu zbliżyć szkołę ludową do istotnych, a zdrowych potrzeb ludu naszego, uczynić z niej to, czem być powinna, to jest przygotowaniem do życia, któremu z uczęszczających do szkoły ludowej najmniej 95 na 100 oddać się musi, zrobić jednem słowem z niej pewną całość, zamkniętą w sobie i zastosowaną do przyszłego zawodu i życia uczącego się, nie zaś zwracać cele jej do nauki, która kończy się na uniwersytecie.

Kierunek praktyczny, który Sejm usiłował nadać szkolnictwu ludowemu, stanie się widomym dopiero wtedy, gdy władze wykonawcze wykonają w całości myśl, która przewodniczyła Sejmowi przy reformie szkolnej i kiedy lud nasz zdoła zrozumieć istotny cel szkoły ludowej. Ażeby to osiągniętem być mogło, potrzeba niewątpliwie dłuższego jeszcze czasu, ale niemniej i przedewszystkiem nie zniechęcania ludu naszego wiejskiego przez nakładanie nań zbytnich ciężarów na utrzymanie właśnie tej szkoły, jak niemniej uwzględniania stosunków domowego jego życia. Tu mam na myśli największą ogłędność i wyrozumiałość w zniewalaniu gmin wiejskich do wznoszenia nowych gmachów szkolnych, skoro istniejąca szkółka ludowa potrzebom bodaj w znaczniejszej części zadość uczynić może, powtóre wprowadzenie, o ile być może najszersze półdniowej nauki.

Raczcie wziąć tylko na uwagę Panowie stosunki rodzinne i domowe większej części włościan naszych, uprzytomnijcie sobie usposobienie rodziców, gdy mając troje lub czworo dzieci, wszystkie naraz i to na cały dzień wysyłać muszą do szkoły ludowej, podczas gdy ojciec rodziny musi robić w polu, matka zaś i zanieść obiad pracującemu w polu i napoić krowę dla uzyskania mleka na wyżywienie dzieci i przygotować jadło dla tychże, a nadto być jednocześnie krawcem i praczką. A ileż razy zdarza się, że w chacie włościańskiej dwie pary butów i dwa cieplejsze odzienia stanowią całą garderobę rodziny? Otóż przy półdniowej nauce zostaje zawsze jedno, lub dwoje dzieci do pomocy i usług rodzicom, odzienie jedno i to samo służy podwójnie, a jednocześnie nakład na utrzymanie szkoły jest znacznie mniejszy.

Wiadomo mi, że władze szkolne chętnie zezwalają na półdniową naukę, lecz również wiem i o tem, że rozpowszechnieniu jej stoi na przeszkodzie to, iż nauczyciele ludowi nie otrzymują stosownego wynagrodzenia za nadobowiązkowe godziny konieczne przy półdniowej nauce, a przeto w najczęstszych wypadkach przeszkadzają wprowadzeniu tej nauki. Rzeczą jest więc Sejmu, zdaniem mojem, działać w ten sposób, by zamiast ciągłego powiększania liczby nauczycieli, kosztów ztąd wzrastających użyto na stałe remuneracye dla tych nauczycieli, którzy przy półdniowej nauce zmuszeni są przekroczyć nadobowiązkowe godziny.

Ponad to ważną jest rzeczą, ażeby kontrola co do wykazów dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły ludowej, była ściślejszą. Zdarza się bowiem zbyt często, czy to w celu podniesienia stopnia klas, lub też przez bezwzględne oparcie się na wykazach dzieci, przyszłych na świat, że wykazywaną bywa liczba dzieci nieprawdziwa, a ztąd poziom nauki podwyższony na danych nieodpowiadających rzeczywistości.

Skoro już jestem przy słowie, to niech mi wolno będzie podnieść pewną dysharmonię, która dotąd objawiała się pomiędzy Radą szkolną krajową a Wydziałem krajowym, względnie Sejmem. Zapewne, jedną z głównych jej przyczyn był nieporządek w prowadzeniu rachunków po Radach szkolnych okręgowych, lecz złe to już dziś usuniętem zostało, a mimo to mam przekonanie, że Sejm będzie nieraz jeszcze w położeniu wystąpić z zarzutem, że Rada szkolna budżet szkolny przez Sejm uchwalony przekracza, podczas gdy ta ostatnia uważa to przekroczenie za rzecz, wynikającą z wykonania właśnie tej ustawy, którą Sejm nadał.

Nie jest mojem zadaniem różnice istniejące pomiędzy Radą szkolną a Sejmem rozstrzygnąć; to jednak zdaje mi się być pewnem, że istnieć one będą tak długo, póki Sejm nie zdecyduje się do zmiany ustawy szkolnej, którąby w żadnym razie nie usprawiedliwiała przekroczeń budżetowych Rady szkolnej.

Sejm musi więc sobie powiedzieć: albo spełnię intencyę tych, którzy ustawę o zakładaniu szkół ludowych uchwalili, bez względu na stan środków materyalnych, któremi rozporządzam, i bez względu na obciążenie podatkowe, lub też, nie jestem w stanie w tem tempie żywem spełnić zadania, które sobie nakreśliłem i przeprowadzić w kraju ubogim w paru dziesiątkach lat to, na co w krajach zamożniejszych nierównie dłuższe lata się składały.

Wyjścia pośredniego co do tej sprawy zdaniem mojem niemasz, a każda zwłoka w rozstrzygnięciu tej zasadniczej kwestyi prowadzi do oziębienia stosunków pomiędzy Radą szkolną krajową a Sejmem i nastręcza jedynie sposobności do walki tam, gdzie przez wzgląd na wspólność celów i zadania jedynie walka ta szkodę krajowi przynieść musi.

Wniosek Romańczuka, jego inscenowanie prowokacyjne, sprzeczne opinie powołanych co do sposobu załatwienia go, wreszcie dyskusya nad tym wnioskiem w Sejmie, wszystko to zrobiło na mnie wrażenie, że nie otrząśliśmy się z uniesień, opartych na wybujałej wyobraźni, że łatwo i chętnie ulegamy prowokacyi, nie bacząc na istotne jej intencye i że dajemy uczuciu panować tam, gdzie zimna rozwaga i objektywność jedynie trafnie rozstrzygać mogą.

Jakoż sprawę czysto pedagogiczną nie zawahaliśmy się najniewłaściwiej przerzucić na grunt ściśle polityczny, a w ślad za tem unieść szlachetnym popędom i uczuciu na to, aby się spotkać z szorstką, zimną a bezwzględną odprawą.

Wśród tego zamętu była tylko jedna jasna i piękna chwila — była nią mowa Biskupa stanisławowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cło od nafty.

W sprawie cła od nafty zamieszcza *Fremdenblatt* następujący godny uwagi artykuł:

Węgierski minister handlu hr. Paweł Szechenyi w mowie mianej do swoich wyborców w Kaposwar, objawił swoje zdanie o tych kwestyach ekonomicznych, które dla obu połów monarchii mają piekący interes, a których rychłe rozwiązanie leży w równym interesie Austryi, jak Węgier. Omawiał on konwencyę handlową z Rumunią i spór naftowy. Podczas gdy, co się tyczy ekonomicznych stosunków do Rumunii, nie można ubolewać nad różnicą zapatrywań między rządami w Wiedniu i Peszcie, to zdaje się, iż wyrównanie tych różnic między obu połowami monarchii, jakie wywołane zostały sposobem oclenia surowego petrolu, niestety jeszcze zawsze nie nastąpiło. Zdaje się, iż nie powiodło się dotąd osiągnąć takiego porozumienia, któreby rząd austryacki mógł przyjąć z przeświadczeniem, iż przez to zarówno interesa skarbu państwa, jak też interesa austryackich producentów nafty odpowiednio będą zabezpieczone.

Raz jeszcze powracać do całej kwestyi naftowej byłoby rzeczą zbyteczną. Poszczególne fazy tej sprawy zostają jeszcze w pamięci tych wszystkich, którzy na tę szczególniejszą kwestyę zwrócili byli swą uwagę. Obecnie pragniemy tylko wskazać na główne jej momenta. Wiadomo, iż obowiązująca taryfa nakłada na ciężki surowiec cło w wysokości 1 złr. 10 ct., na lekki surowiec cło w wysokości 2 złr. Ta stopa cłowa dotyczy wszystkich surowych olei, niezdatnych do celów oświetlenia bez poprzedniego rafinowania. W myśl instrukcyi dla urzędów cłowych mają one badać znamiona tego artykułu, przyczem mają zważać na ciężar gatunkowy i na barwę, a szczególnie na to, aby nie wprowadzano, jako surowca, produktu destylowanego, ciemno zabarwionego.

Niestety, bardzo szybko podniosły się skargi na przemytnictwo destylowanych i sztucznie dla importu do Austro-Węgier adaptowanych olei, jako towaru surowego, a ankieta, która w grudniu 1885 r. w ministerstwie skarbu obradowała, stwierdziła nawet, iż z Rosyi wogóle nie bywa wprowadzanym żaden inny olej, prócz destylatu, przemycanego pod fałszywą flagą surowca. Rząd zamierzał import ten legalizować przez nałożenie na ciężki surowiec cła w wysokości 1 złr. 42 ct., lecz nagły spadek w cenie kaukazkiego petrolu odjął wszelką wartość zamierzonej w ten sposób ochronie krajowej produkcyi. Tej nowej sytuacyi starał się zadość uczynić wniosek Grocholskiego, a niemniej wniosek Suessa. Rząd, jak niejednokrotnie miał sposobność oświadczyć, nie odrzucił projektu posła z Leopoldstadtu dlatego, że czuł, jaką niechęć do patryotycznej pomocy opozycyi, lecz dlatego, że ten wniosek wzbudzić musiał poważne wątpliwości rzeczowe i zostawał w zasadniczej sprzeczności z układami z Węgrami. Izba przyjęła pozycye wniosku Grocholskiego (2 złr. na ciężki, a 2 złr. 40 ct. na lekki surowiec), ale nawiązane w tej mierze rokowania z Węgrami nie doprowadziły do zadawalniającego rezultatu. Węgry byłyby wprawdzie skłonne zgodzić się na podwyższenie cła od nafty, lecz zastrzegły sobie zażądać na innych polach takich kompensat, jakich rząd austryacki ze względu na potrzebną ochronę dla naszego przemysłu bezwarunkowo przyjąć nie mógł.

Aby sporu niepotrzebnie nie przedłużać i aby z drugiej strony nie dopuszczać bezbronnie dalszego taryfy cłowej omijania, które przynosi szkodę skarbowi państwa, jak i krajowej produkcyi, zażądał rząd ścisłego przeprowadzenia obowiązującej zupełnie jasnej ustawy, a w tym celu takiej zmiany instrukcyi z r. 1882, która dalszemu wprowadzaniu oleju skalnego pod fałszywą deklaracyą kres położyć musiała. W tym zamiarze zwołaną została wskutek życzenia rządu austryackiego wspólna konferencya cłowa, która się zebrała w Wiedniu d. 4 października, a której zadanie na tem polegało, aby oznaczyć znamiona, wedle których na przyszłość dałby się odróżnić olej sztuczny od surowca, a organom finansowym dostarczoną była jasna podstawa dla ich postępowania. Gdyby ułożoną została instrukcya tej treści wówczas zostaliby poddani wreszcie rafinerzy petrolu, jak wszyscy inni przemysłowcy, ogólnie obowiązującym ustawom, których dalsze omijanie stałoby się nieprzeprowadzalnem.

Podczas gdy w tej konferencyi austryaccy rzeczoznawcy, a szczególnie prof. Lieben, z całą stanowczością złożyli oświadczenie, iż, jeśli znaną jest proweniencya oleju, wówczas można dokładnie rozstrzygnąć, czy produkt jest naturalnym olejem czy też tylko adaptowanym destylatem, byli reprezentanci węgierscy innego zdania. Przytoczywszy poszczególne daty o wyjątkowo tylko i w bardzo drobnych ilościach znajdujących się olejach, wypowiedzieli swój sąd w tym duchu, iż ani obecnie, ani w przyszłości nie znajdzie się środek, aby odróżnić surowiec od oleju sztucznego. Na ostatniej konferencyi sekretarz stanu Matlekowicz, opierając się na wywodach węgierskich expertów odrzucił zmianę wspomnionej instrukcyi i powrócił znowu do uregulowania tej kwestyi w drodze ustawodawstwa cłowego. Podczas gdy oleje aż do zawartości świetlnej, 65% wynoszącej, także i nadal podlegałyby opłacie cłowej w wysokości 1 złr. 10 cent.. miało być przyjętem podwyższenie stopy cłowej dla olejów z zawartością świetlną od 65 — 85%, natomiast zaś wszystkie inne oleje, posiadające więcej niż 85% siły świetlnej, uważane byłyby za rafinady i podpadałyby opłacie cłowej w wysokości 10 złr.

Niemożliwość przyjęcia tego wniosku, gdyby go rząd węgierski uznał za swój, wypływa sama przez się, skoro cyframi wykazaną została niewątpliwa konieczność stopy cłowej w wysokości co najmniej 2 złr. od wysoko-wartościowych olei do rafinady — a tylko takie oleje bywają importowane — a ta stopa cłowa nie mogłaby żadną miarą wpływać szkodliwie na pomyślny rozwój węgierskiego przemysłu. A jeżeli wskutek stanowczego oświadczenia naszych rzeczoznawców postawioną została zasada, iż surowiec da się łatwo odróżnić od sztucznej mięszaniny, iż stworzony dla ominięcia taryfy cłowej fabrykat da się łatwo rozpoznać, wówczas powstaje poważne zapytanie, czem dałby się rząd austryacki skłonić do porzucenia stanowiska, którego utrzymanie odpowiada zarówno narażonym na ciężką szkodę interesom skarbu państwa, jak owym zasadom lojalności, którym także rafinerzy petrolu nie mogą odmówić swego uznania. Jeżeli obie połowy monarchii z równą powagą zapatrują się na ugodę cłowo-handlową, obie uznają w niej wiążące normy, wówczas bezwątpienia obowiązanym jest rząd węgierski z całym naciskiem baczyć na ścisłe przestrzeganie taryfy cłowej i wspólnie z naszym rządem użyć wszystkich środków, które do urzeczywistnienia jego celów są potrzebne. Wszak, jak doniósł jeden tutejszy, zwykle dobrze poinformowany dziennik, przyznali sami fiumeńscy rafinerzy, iż rosyjską mięszaninę dopiero wtedy zaczęli dla swoich rafineryj sprowadzać, gdy w Peszcie, „w miejscu jedynie decydującem“ uzyskali zapewnienie, iż takowa traktowaną będzie jako surowiec, a pewien wybitny węgierski przemysłowiec naftowy w komisyi cłowej nie mógł zaprzeczyć, iż rosyjski produkt nie jest surowcem, lecz destylatem, olejem sztucznym.

Jeżeli te fakta doszły już do takiej notoryczności, czyż obowiązki rządu austryackiego nie są już tem wskazane, czyż może on spokojnie spoglądać na to, że się wdziera ogólnie cierpiana praktyka, znacząca tyle, co exempcya jednej gałęzi przemysłu zpod ogólnie obowiązujących ustaw na korzyść kilku przedsiębiorstw, a ze szkodą dla skarbu państwa? Ze strony węgierskiej oświadczono, iż wielka perfekcya techniki w rafineryach podaje ciągle nowe klucze do rozwiązania różnicy zapatrywań, i dlatego nie osiągnięto dotąd porozumienia. Zauważyliśmy już jednak, iż nasi eksperci nie uważają tych trudności za nieprzezwyciężone. — Minister wyraził nadzieję, iż kwestya naftowa wkrótce będzie załatwioną, a mianowicie przez nałożenie wysokiego cła na surowiec. Nie pragniemy niczego bardziej, jak tego, abyśmy mogli możliwie rychło powitać ten rezultat. Delegacye wykazały, co do jakich daleko sięgających spraw zachodzi zgodność między obu połowami monarchii, jak one w kwestyach, cały świat obchodzących, mają równe zdanie i identyczne interesa. Czyż w specyalnej ekonomicznej kwestyi, w której chodzi tylko o interes względnie małej sfery produkcyi, nie miałoby przyjść do zgody? W to nie możemy wierzyć. Spodziewamy się raczej, iż w interesie niezamąconego dalszego istnienia ekonomicznej jedności zostanie ona wkrótce osiągniętą, a mianowicie w sposób, który będzie zdolnym ochronić przed szkodą interes skarbu państwa i austryackiej produkcyi naftowej, stojącej wobec przeciwnika, którego metoda nie odpowiada owym zasadom, którym w każdym organizmie państwowym nawet dążenie do zysku musi być podporządkowanem.

---

która myślom jego przytomną była zawsze, w willi pana Kajetana, w małym gabinecie narożnym, przy ogniu kominka siedzą Henia i Marceli.

Na twarzach obojga wzruszenie. Ci ludzie obojętnie spotykać się nie mogą, a jednak zapora między niemi trwa ciągle, tylko teraz niewidzialna, tajemnicza, niemniej przeto potężna i przerażająca.

Marceli chmurny wpatruje się w ukochaną i czeka jej stanowczej odpowiedzi. Przed chwilą po raz ostatni zapytał ją, czy losy jego dzielić zechce, a na odmowne jej i zimne słowa zażądał tłomaczenia, do którego, zdało mu się, że miał prawo.

Ona biedna milczy minut kilka; nie śmie spotkać wzroku, który tak wymownie prosić umie, zbiera siły do ostatniego starcia, którego uniknąć niepodobna.

— Marceli — rzecze cichym, złamanym głosem — pięć lat mija, odkąd cię pokochałam całą duszą i wszystkiemi siłami serca mego.

Marceli rzuca się ku niej z okrzykiem radości. Nakoniec! to już nie zagadka, nie mgła niepewności, ale najprawdziwsze wyznanie, które wyszło z jej ust ukochanych.

Henryka wyciąga dłoń przed siebie i wstrzymuje go blada, poważna, imponująca.

— Mylisz się — mówi — wyznanie moje stosunku naszego nie zmienia, obcymi musimy być dla siebie zawsze.

I znów ponure z obu stron milczenie. Chwila radości i nadziei bezpowrotnie minęła.

— Było to nieszczęście wielkie, upokorzenie bez granic — ciągnie dalej Henryka — gdym doszła do świadomości, że sercem i myślami bezpowrotnie do ciebie należę. A stało się to w dniu, gdy po raz pierwszy ojciec mówił mi o małżeństwie; wobec stanowczego słowa, które miało przyszłość moją rozstrzygnąć, uczułam, że już sobą rozporządzać nie mogę.

— Marceli! tyś był żonaty. Obawiam się, że nie zrozumiesz nigdy, ile w tej myśli było dla mnie bólu i rozpaczy. Dziewczynie wychowanej w atmosferze czystej, idealnej, w pojęciach szlachetności i głębokich zasadach honoru, kochać człowieka związanego przysięgą z inną kobietą, kochać go wbrew boskiemu prawu, to męczarnia, z którą żadna inna równać się nie może. We łzach i walce bardzo prędko postarzała się dusza moja. Nienawidziłam siebie, pogardzałam tem nędznem sercem, tak słabem, a tak uparcie grzesznem. Zdawało mi się niepodobnem, aby świat cały nie widział plamy na mojem czole, a jedyną pociechą była mi myśl, żem serce oddała człowiekowi, który godzien był przywiązania. Miłość twą przeczuwałam i wielbiłam cię za moc nad sobą, za szacunek, jaki miałeś dla mnie i dla siebie. Bolesna to pociecha i rozkosz zatruta, ale czyż zasługiwałam na inną?

Opuściła ręce w posępnej zadumie, a Marceli przystąpił bliżej i pochylając się nad ubóstwianą istotą:

— Heniu moja — rzekł — porzuć te smutne obrazy, nie zatruwaj młodych lat naszych, pomnij jak znękani jesteśmy i znużeni. Czy sądzisz, że mniej cierpiałem, niż ty, najdroższa, serca twego nie śmiejąc być pewnym i drżąc co chwila, gdy przy boku twoim zjawiał się człowiek, nieraz istotnie ręki twej godzien. A ja musiałem milczeć tak, jak milczałem jeszcze rok po jej zgonie, dla oczu ludzkich, dla przyzwoitości. Czy podobna, abym u kresu cierpień i tęsknoty rozbił głowę o twoje okrutne postanowienia? Heniu, jeśli ty mnie kochasz, cóż nas przeszłość obchodzi? dziś wolno nam do siebie należeć.

— Nie — odpowiedziała z mocą — jeśli ty zapominasz o przeszłości, ona ciąży na mnie i uśmiechnąć się szczęściu nie pozwala. Między mną a tobą stoi cień Maryetty i wspomnienie tych lat, gdy mimowoli wydzierałam ciebie temu biednemu, cierpiącemu sercu.

— Gdybyś wiedziała — namiętnie szepnął Marceli — gdybyś wiedziała o woli tej, którą tak srogo stawiasz na drodze naszego szczęścia. Ja ci to w końcu powiedzieć muszę. Maryetta domyśliła się mojej miłości dla ciebie, związek nasz nietylko przewidziała, ale dała mu błogosławieństwo, a ten który teraz u nóg twoich leży, nie jest tak nędzny, jak ty w dumie swej sądzisz. Nie ty jedna chciałaś poświęcić światło całego życia dla smętnych wspomnień przeszłości. Ona umierając, rozgrzeszyła mnie i przebaczyła, jak tylko anieli przebaczać umieją, więc nie mów, że cień Maryetty stoi między nami, ale że od ciebie samej chłód wieje i obojętność. Daruj mi Henryko, ale ja w miłość twą nie wierzę wcale.

— Nie przekonałeś mnie niestety! — odparła młoda dziewczyna, lecz w postanowieniu mem utwierdziłeś. Maryetta rozgrzeszyła tylko ciebie, ale ja, dlatego, że się winną czuję, nie śmiem żądać od życia tej cząstki szczęścia, jaką każdy prawie dostaje. Wolno mi jednak wyglądać pociechy, jakiej mi dotąd nie odmawiano, widzieć bóstwo moje na piedestale, na który je wzniosłam. Fatalność smutną młodość twą zatruwa. Maryettę przed laty odebrałeś mężowi, a do domu naszego ledwie wyszłam z dzieciństwa, wniosłeś niepokój i udręczenie. Dziś, jutro mogą mówić o nas, jak mówili o tobie i o Maryecie. To bardzo romantyczne i bardzo ciekawe dla znudzonych ludzi naszego świata. Marceli! ja nie chcę, by ciebie witano półuśmiechem pełnym znaczenia, by szeptano za plecami zajmującą historyą twego serca. Niechaj wszyscy z szacunkiem głowy przed tobą uchylą, niechaj i ja w duszy uklęknę przed obrazem tego, którego kochałam, to moje jedyne na przyszłość żądanie. Skończyłam Marceli.

Stanęła przed nim w błagalnej postawie, znękana i wyczerpana.

Byłby barbarzyńcem, gdyby rozmowę tak bolesną chciał przedłużać, więc rzekł tylko:

— Odejdę ukochana moja, odejdę w ciemności i rozpaczy, ale pozwól niechaj w tej ostatniej chwili pożegnania raz jeden do serca cię przytulę i usta moje na twem czole spoczną.

Henryka potrząsnęła głową.

— Nic z ziemskich wspomnień nam obojgu po smutnej miłości naszej pozostać nie powinno. Żegnam cię tak, abym z jasnem czołem powitać cię mogła, kiedy staniesz przedemną... z drugą żoną.

— Więc sądzisz — rzekł głucho — że podać rękę kobiecie z inną miłością w sercu będzie szlachetniej i uczciwiej?

— Przyjdzie czas — odparła — w którym rana dzisiejsza zabliźni się szczęśliwie; poznasz, że nie wolno ci marnować życia bezużytecznie; wspomnisz i na moje gorące pragnienie, i zacne, rozumne, kochające dziewczę poprowadzisz do ołtarza.

— A ty? — spytał z dzikiem spojrzeniem — ty, zdołaszże być szczęśliwą?

— Po twoim ślubie... mam nadzieję — odparła spokojnie.

On zaśmiał się dziwnie, z ironią do stóp jej się skłonił, i za chwilę Henryka została sama, z tem gorzkiem przeświadczeniem, że ten, którego ona ukochała i wyidealizowała, nie pojął jej istotnie.

Przed kościołem Wizytek, płonącym od światła, tłum ludzi. Na chórze kościelnym ozwały się śpiewy, karety zajeżdżają, państwo młodzi stanęli we drzwiach, za nimi orszak weselny napływa powoli ze świątyni, a tłum ciśnie się coraz bliżej, ażeby szczęśliwych oglądać.

Młody małżonek podaje rękę swej pani, i za falą illuzyi i atłasu sam wsuwa się do karety.

Drzwiczki zatrzaśnięto, konie ruszyły żwawo, ochoczo, i jadący ani się spostrzegli, gdy przed domem panny młodej stanęli.

— Marceli — mówi ona, nie wysiadając — każ jechać dalej.

— Dokąd, najdroższa?

— Przez Aleje do Łazienek, byle odpocząć trochę i ochłonąć.

— Przez Aleje? — powtórzył, blednąc, pan młody — wolałbym tamtędy nie jechać.

— Ale ja chcę, Marceli! — zawołała mała osóbka z lekkim dąsem.

— Dobrze, pani moja droga, wydam rozkaz w tej chwili.

I kareta toczy się w stronę Ujazdowskich Alei.

Na tarasie willi pana Kajetana, tak jak przed dwoma laty, stoi dwoje ludzi: Henryka i hrabia Andrzej.

— Wysłuchałaś mnie pani łaskawie, nie wypędzasz i nie grozisz, więc połóż rękę na mojej dłoni, to będą nasze zaręczyny — mówi Andrzej poważnie.

Henryka nie patrzy nań wprawdzie, wzrok jej tonie między drzewami, ale drobna, bielutka rączka wysuwa się powoli, aby spocząć w silnym uścisku.

Wtem tętent kopyt końskich przybliża się szybko, i przed oczami narzeczonych przesuwa się kareta, z której biały bukiet i welon panny młodej wygląda.

Henryka szeroko rozwarte źrenice wlepiła w obraz ten, który zniknął, jak błyskawica, ale ręka jej daleko już od dłoni mężczyzny. Chusteczką twarz zakryła i odeszła w głąb pokoju.

Gdy po chwili hrabia Andrzej stanął przed nią i patrzył na płaczącą z troskliwą czułością —

— Ah! nie, nie teraz — zawołała wśród łkania — nie teraz jeszcze!

Hrabia Andrzej skłonił się i rzekł zcicha:

— Gdy każesz, będę czekał dłużej.

I. I. P.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 3 grudnia.

Pomimo, iż sytuacya jest wyjaśnioną i obrady Delegacyj wspólnych zakończyły się ogólnem zadowoleniem z powodu stwierdzenia zgodności zapatrywań wszystkich uprawnionych w państwie czynników na cele i środki polityki zagranicznej, pomimo to pozostały w głębi pewne obawy i niepokój. Powodem tego jest zagadkowe stanowisko Rosyi. Nikt nie wie, co Rosya teraz uczyni; ale cały świat jest przekonany, że od planów i zamiarów swoich nie odstąpi, więc i niespodzianki i niebezpieczeństwa nie są wykluczone, a w każdym razie potrafi Rosya przyczyniać się do tego, żeby stan niepewności na Wschodzie przedłużać, bo stan ten, nużący dla wszystkich państw, niszczący Bułgaryę, jest dla Rosyi przeciwnie nader dogodnym. Włoska księga zielona poucza nas, że hr. Kalnoky zapytywał urzędownie, jakie są plany i zamiary Rosyi względem Bułgaryi; lecz nigdzie niema dotąd śladu jakiejś odpowiedzi rosyjskiej. Również z księgi zielonej dowiadujemy się, że hr. Kalnoky wyraźniej jeszcze niż w Delegacyach potępił w korespondencyi dyplomatycznej wichrzenia rosyjskie w Bułgaryi, że odmówił Rosyi prawa do powoływania się na rzekomą anarchię w Bułgaryi, skoro ją sama wywołuje. Więc nie można się dziwić, że pomimo wszelkich możliwych starań i widoków utrzymania pokoju, przecież we Węgrzech odzywa się nuta gorzka i niemal wojenna. Minister handlu hr. Szechenyi w mowie przed wyborcami nie wahał się zaznaczyć, że przyszłość jest nader zachmurzoną. W sprawie samodzielności krajów bałkańskich zachodzi spór i konkurencya pomiędzy Austryą i Rosyą, dlatego, „pomimo, że celem naszym jest honorowy pokój, zabezpieczający zupełnie nasze interesa, przecież kolizya jest tylko kwestyą czasu." Takie oświadczenia zdają się wskazywać, że jeżeli ta przyszła kolizya nie jest jedynie tylko luźną obawą, lecz przekonaniem sfer decydujących, to wymaga ono konsekwentnie, żeby cała polityka państwa skierowaną była do przygotowania się zarówno do odroczenia kolizyi, jak niemniej do zabezpieczenia sobie powodzenia w razie, gdy do niej przyjdzie. Szłoby zatem z jednej strony o nawiązywanie do tego specyalnego celu związków międzynarodowych, a z drugiej o własną gotowość. W myśl też powyższego oświadczenia ministra Szechenyiego rozważa *Pester Lloyd* szanse wojny i domaga się tego, co Rosya oddawna przygotowała, tj. ciągłej gotowości wojennej i ubezpieczenia granic od Rosyi.

Idzie zatem w pierwszej linii o Galicyę. *Pester Lloyd* przyznaje ze smutkiem, że nie obeszłoby się bez infrakcyi rosyjskiej, lecz sądzi, że przygotowania należyte pozwolą ograniczyć ją i dadzą możność przejścia do ofenzywy. Celem jej nie byłby niebezpieczny i niepotrzebny marsz do Rosyi, ale usadowienie się nad Wisłą. Dodaje atoli, że nawet, gdyby się to powiodło, „dopierobyśmy nie wiedzieli, co począć z nadwiślańską Polską." Bądź co bądź, już to znamieniem chwili, że nawet organa, nader najbliższe rządu, dają wyraz aktualnej potrzebie i ogólnemu uczuciu, rozważając kwestyę wojny i jej szanse, wtedy gdy polityka pokojowa wszystkich mocarstw oficyalnie jest proklamowaną...

Z księgi zielonej włoskiej warto jeszcze podnieść dwa momenta. Hr. Robilant wyraził jakie sumienne żądanie: że jest niemoralnem obiecywać słabemu ludowi pomoc moralną, jeżeli się niema zamiaru udzielić mu pomocy materyalnej. O domniemanym zaś mingrelskim kandydacie Rosyi wyraził się: że wprawdzie nic mu nie wiadomo o zasadach księcia, lecz spodziewa się, że przecież Rosya nie mogłaby proponować kandydata innego, tylko takiego, który posiada wszelkie przymioty do rządzenia krajem, który w tak wysokim stopniu zasługuje na sympatyę Europy. Dawniejsi Francuzi, zarówno grzeczni, jak dowcipni, mogliby pozazdrościć tej ironii hr. Robilantowi.

Dyplomacyi austryackiej i francuskiej udało się przyczynić na załatwienie sporu między Portą a Towarzystwem budującem koleje tureckie. Termina budowy zostały z powodu zaburzeń przedłużone, a Porta chciała nakładać na Towarzystwo przewidziane za zwłokę kary. Termina zostały przedłużone, roboty idą bez przerwy przy liniach bułgarskich, bo Bułgarya niema pieniędzy i znikąd kredytu uzyskać nie może...

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktem sekretarzem Rady przy Wyższym sądzie krajowym we Lwowie, sędziego powiatowego w Mikulińcach Zygmunta Rutkowskiego, a zastępcą prokuratora w Tarnopolu, adjunkta sądu powiatowego bez oznaczonego miejsca służbowego, Juliusza Turteltauba.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 grudnia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 6go b. m. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatnich posiedzeniach, dalej wybór członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa, wreszcie nadanie prezenty na posadę kierownika szkoły ludowej 4-klasowej w nowo wybudowanym gmachu na Dajworze, na posadę kierowniczki szkoły 4-klasowej ludowej żeńskiej na Dajworze, dalej takiejże kierowniczki przy szkole XIII żeńskiej na ulicy Starowiślnej i kierowniczki przy szkole XIV, wydzielonej ze szkoły wydziałowej dla św. Scholastyki, dla której-to szkoły gmina wyszukuje odpowiedniego lokalu. Oprócz tych posad gmina ma nadać prezentę na 10 posad starszych nauczycieli i nauczycielek, tudzież młodszych nauczycieli i nauczycielek. Liczba kandydatów i kandydatek na te posady wynosi przeszło 90 tak miejscowych, jak zamiejscowych. Odpowiednie terna przygotowała sekcya szkolna na posiedzeniu w dniu 1 b. m., listy zaś kwalifikacyjne kandydatów, autografowane, rozesłane zostaną radcom miejskim w dniu dzisiejszym.

— **Do komitetu Wystawy krajowej** nadeszły świeże zawiadomienia od instytucyj i osobistości o delegowaniu członków, lub wzięciu udziału w pracach komitetu. I tak w pracach komitetu weźmie udział marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski. Dalej wchodzą: z Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie pp. Michał Walichiewicz i Józef Baczewski; z budownictwa miejskiego krakowskiego, dyrektor p. Janusz Niedziałkowski; z dziennikarstwa: z *Przeglądu* p. Ludwik Masłowski, z *Reformy* p. Tadeusz Romanowicz; z Towarzystwa naftowego galicyjskiego pp.: Gorayski August, Adam Skrzyński i Stanisław Szczepanowski; z Towarzystwa lekarzy galicyjskich: Dr Kazimierz Grabowski; z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, prezes p. Edward Simon i sekretarz Maksymilian Bodyński; z Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego pp. Dawid Abrahamowicz, Tadeusz Langie i August Schellenberg.

Przypominamy, że pełne posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek d. 6 bm. o godz. 11 przed południem w sali obrad Rady miejskiej.

— **Wybory** nowej Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności odbędą się w d. 9 b. m. o godzinie 3-ej po południu w gmachu Towarzystwa przy ulicy „Koletek." Nabożeństwo zaś doroczne odprawionem zostanie tegoż dnia, jako w rocznicę założenia Towarzystwa Dobroczynności w kaplicy zakładu o godzinie 9 z rana.

— **Na budowę** nowego domu „Sokoła" złożył hr. Antoni Wodzicki 50 złr.

— **W życiu towarzyskiem**, do tej pory uśpionem, ożywczy wpływ wywierają zebrania wieczorne męskie co piątek, które gromadzą u siebie hr. Konstantowie Przezdzieccy. Hr. Przezdziecki opuścił w tym roku Warszawę, aby w Krakowie poświęcić się zupełnie opracowaniu pomnikowego przedsięwzięcia swego ojca, wydania ostatnich tomów dzieł Długosza. Wraz z tą spuścizną Długoszową podjął syn ś. p. Aleksandra Przezdzieckiego żywe zajęcie się rzeczami dotyczącemi historyi, archeologii i sztuki — na tem więc tle zapowiadają się świetnie piątkowe zebrania, gdzie się spotykają dostojni duchowni, mężowie nauki, artyści, wśród atmosfery pełnej swobody.

— **Odczyt.** Jutro w niedzielę o godz. 3½ po południu będzie miał p. Zygmunt Słupski, pedagog z Warszawy, odczyt w sali Rady miejskiej. Treść odczytu, jak zapowiadają plakaty, dotyczyć będzie wychowania dzieci.

— **Stowarzyszenie** celem niesienia pomocy austryackim weteranom wojskowym miasta Krakowa i jego okolic obchodziło dzień wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana 2go grudnia wspólną ucztą w pięknie udekorowanej sali hotelu Kleina. Toast na cześć Cesarza, który jest protektorem stowarzyszenia, wzniósł prezes. Koleżeńskiego ducha podniosła obecna na tej uroczystości delegacya weteranów wojskowych z Jaworna.

— **O stanie zdrowia** czcigodnego X. Waleryana Kalinki nic możemy, pisze *Gaz. Lwowska*, niestety nic pocieszającego donieść. Dzień wczorajszy przyniósł wprawdzie nieznaczne polepszenie, ale chory jest ciągle jeszcze niezmiernie trapiony i gorączka nie ustaje.

— **Gazeta Lwowska** donosi: Na cześć marszałka krajowego, Jana hr. Tarnowskiego, odbył się wczoraj obiad u JE. p. namiestnika Zaleskiego, na który byli obecni, oprócz p. Marszałka, następujące osoby: Najprzew. arcybiskupi X. Morawski i X. Isakowicz; komenderujący ks. Wirtembergski, JE. Alfred hr. Potocki, JE. Wł. hr. Russocki, prezyd. kraj. dyr. skarbu bar. Jorkasch-Koch, wice-prezydent Namiestnictwa p. Herman Loebl, radca dworu p. E. Podlewski, Roman i August hr. Potoccy, szef sztabu hr. Rosenberg, Antoni hr. Golejewski, członkowie Wydziału kraj.: pp. Pietruski, Dr Hoszard, Wereszczyński i Bereźnicki, naczelny dyrektor Banku kraj. p. Antoni Wrotnowski, p. Dawid Abrahamowicz, Albert hr. Cetner i p. E. Torosiewicz. Z zaproszonych przybyć nie mogli: X. metropolita Sembratowicz, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, JE. bar. Schenk i hr. Władysław Badeni.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5go: Po raz czwarty: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

We wtorek 7go: Po raz drugi: *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach, pp. Blizińskiego i Zygm. Sarneckiego.

We środę d. 8go: Na ogólne żądanie: *Wicek i Wacek*, komedya w 4 aktach, Zygm. Przybylskiego.

We czwartek 9go: (Wznowione). *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, M. Moreau, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 11go: Po raz pierwszy: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach, Gondineta.

W nauce: *Dziewczę z chaty za wsią*.

— Dnia 3go grudnia pochmurno, wieczorem śnieg; termom. od +3·0 spadł na +0·3 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 745·0 millim.; term. —0·6 C.— Wiatr półn.-zachodni.

— W niedzielę d. 5go grudnia: Sabby opata w.; w poniedziałek 6go: śś. Mikołaja b. i Leoncyi.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2857-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (2279)

Wielmożny Pan Juliusz Schaumann aptekarz w Stockerau.

Z przyjemnością donoszę Panu, że Pańska sól żołądkowa działa na moje cierpienie żołądkowe nadzwyczaj dobrze. Proszę więc ponownie o przysłanie mi za zaliczką pocztową 10 pudełek.

Riemegg, pod Murau.

Z szacunkiem
Jan Mührer.

Do nabycia w landwirthschaftliche Apotheke i w składach: w Krakowie u E. Stockmara apt., Wiktora Redyka apt., E. Kräntlera handel środków aptecznych, A. Dylskiego apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką.

NADESŁANE. (2903)

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. austryacki i król.-rumuński nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Z przyjemnością donoszę Panu, że używam Pańskiego *c. k. uprz. płynu przywrotczego Kwizdy* od dawna u moich koni i osiągnąłem nim *najlepsze wyniki* we wszelkich rodzajach *zwichnięć* i *skręceń*, tudzież po *wielkich zmęczeniach*, tak, że każdemu *najlepiej* polecić go mogę.

Z szacunkiem
Książe Trauttmansdorff.

Składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu „Kwizdy c. k. uprzyw. płyn przywrotczy."

NADESŁANE. (2932)

Wystarać się o odpowiedni podarek na gwiazdkę, oto obecnie kłopot wielu. Praktycznym, zgrabnym a co najważniejsza, tanim podarunkiem, jest portret wielkości naturalnej, jaki według każdej nadesłanej fotografii wykonywa odznaczony zakład artystyczny p. Z. Bodaschera w Wiedniu II. Grosse Pfarrgasse 6. Bliższe szczegóły zawarte są w dzisiejszem ogłoszeniu.

Zajścia w Bułgaryi.

Artykuł *Graždanina*, którego główną treść podaliśmy wczoraj, wywarł w zadziwienie dzienniki rosyjskie. „Jeśli *Graždanin* ma mieć słuszność, pisze *Nowosti*, natenczas porzucenie Bułgaryi musiałoby być otwarcie wypowiedzianem, aby istniejące przesilenie nie oddziaływało już tak niepomyślnie na stan finansów i na dobrobyt Rosyi."

Nowoje Wremia zaś, zaczepiając wyrażenie *Graždanina*, że działanie Kaulbarsa przyniosło przynajmniej tę korzyść, iż odsłoniło właściwe usposobienie Bułgaryi, powiada: „Nie z Bułgaryi, ale z Austryi zdarło ono maskę. Cała Rosya czuje, że odtąd bierna polityka jest niemożliwą. Chwila, w której wszyscy uznają, czego potrzeba, jest bliską."

Ajencya północna ogłasza następujące telegramy:

Wiedeń 2 grudnia. W kołach bardzo poważnych zapewniają, że deputacya bułgarska otrzymała tajną instrukcyę, aby usiłowała przejednać mocarstwa dla projektu ponownego powołania na tron księcia Battenberga. Projekt ten niema widoków poparcia u żadnego gabinetu. Mocarstwa pragną bowiem usunąć wszelkie powody niezadowolenia Rosyi i dołożyć starań, aby kwestya bułgarska rozwiązaną została w duchu pokojowym.

Odessa 2 grudnia. Rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej wyznaczyło parowiec „Konstantyn" do specyalnej komunikacyi między Odessą i Warną, dla przewozu ztamtąd pasażerów. Emigranci bułgarscy przewożeni tu są bezpłatnie. — Przebywający tu emigranci bułgarscy otrzymali z Bułgaryi listy z doniesieniem, iż Zankow zamierza odbyć podróż po Rosyi i przejeżdżać będzie przez Odessę.

Telegramy.

Wiedeń 4 grudnia. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Zofii: Przed wysłaniem deputacyi zapewniła się rejencya, że deputacya ta przez mocarstwa zostanie przyjętą. Jedynie z Petersburga nie nadeszła żadna odpowiedź. W Wiedniu przyjmie deputacyę hr. Kalnoky.

Wiedeń 4 grudnia (pryw.). (F) Niepewnem jest, czy deputacya bułgarska przybędzie jutro do Wiednia, ponieważ nie przybyła do Belgradu wczoraj, jak donoszą, ale dopiero dziś ma tam przybyć. Nie wiadomo też, czy sam Kalnoky, czy szef sekcyi Szoegyenyi przyjmować będzie deputacyę bułgarską. Wielu utrzymuje, że Szoegyenyi przyjmie deputacyę.

Bukareszt 4 grudnia. Ajencya Havasa donosi: Deputacya bułgarska, wysłana do mocarstw traktatowych, zamierza także porozumieć się z Łobanowem w Wiedniu i oświadczyć mu, że rząd bułgarski zgodziłby się na utworzenie ministerstwa ze wszystkich stronnictw, i że ministerstwo to rozwiązałoby obecne sobranie. Bułgarzy spodziewają się, iż udałoby im się w razie, jeśli deputacya przyjętą zostanie w Petersburgu, uzyskać aprobatę dla tej kombinacyi, i uzasadniają swą nadzieję tem, że Giers nie był przeciwny tego rodzaju połączeniu wszystkich stronnictw. [illegible]

Prawie wszyscy oficerowie bułgarscy, którzy umknęli tu z Bułgaryi, wyjechali stąd. Pewna ich część udała się do Rosyi. Nie wierzą tu w to, aby oficerowie ci zamierzali w ostatnich czasach wywołać powstanie w Bułgaryi.

Zofia 4 grudnia. Dyplomatyczny agent serbski Danic udał się do ministra spraw zagranicznych i zapewnił go w imieniu króla i rządu swego, że rząd serbski połączy swoje starania ze staraniami Bułgaryi, aby istniejące między obiema ludami węzły i dobre stosunki coraz więcej utrwalić.

Wiedeń 4 grudnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Bukaresztu: Ks. Vogorides, którego kandydaturę na tron bułgarski biorą tu na seryo, udał się z Jass do Petersburga.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 4 grudnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Po wręczeniu dymisyi gabinetu odbyła się w pałacu elizejskim narada pod przewodnictwem Grevego, który odwoływał się do patryotyzmu Freycineta, aby go skłonić do pozostania w gabinecie. Freycinet oświadczył jednak, że wobec obecnych stosunków nie może dalej rządzić i że koledzy jego z nim się solidaryzują. W końcu prosił Freycinet Grevego, aby przyjął dymisyę gabinetu. Następnie przyjął Grevy, wyrażając głęboki żal, dymisyę ministerstwa.

Paryż 4 grudnia. Do *Temps* piszą z Rzymu: Doniesienie o okólniku Papieża, wystosowanym do mocarstw katolickich, jest prawdziwe, okólnik ten jednak wystosowanym został tylko do Bawaryi, Portugalii, Hiszpanii i Austro-Węgier, ale nie do Francyi. W okólniku tym podniesione są trudności, jakie wynikają ze stosunku między Włochami a Stolicą papieską.

Telegramy biura koresp.

Berlin 4 grudnia. (Z parlamentu). Podczas pierwszego czytania przedłożenia wojskowego minister wojny uzasadnia takowe, powołując się na okoliczność, że Niemcy w czasie, dającym się do pewnego stopnia przewidzieć, mogłyby być zawikłane w wojnę. Nie chodzi wcale o to, aby niebezpieczeństwo wojny w tej właśnie chwili miało grozić, ale Francya, która ma mniejszą ilość mieszkańców, ma większą niż Niemcy siłę wojskową na stopie pokojowej. W szerszych warstwach ludności francuskiej niema takiej miary pokojowych usposobień, abyśmy w pokoju zupełnie bez troski żyć mogli. Minister przyrzeka złożyć w komisyi wyczerpujące oświadczenia i obstaje przy załatwieniu tego przedłożenia przed świętami Bożego Narodzenia. Mogłoby być fatalnem, gdyby przyjęcie tej ustawy uczyniono zawisłem od porozumienia względem polityki podatkowej. Na sprawie septennatu zależy jaknajbardziej rządowi. W końcu swej mowy odwołał się minister do patryotyzmu Izby.

Richter oświadcza, iż zdaniem jego sytuacya nie jest tak groźną, skoro między Niemcami, a Austro-Węgrami nastąpiło zbliżenie. Pod względem austro-niemieckiego aliansu zgadza się większość Izby z zapatrywaniami austro-węgierskich Delegacyj.

Przemawiali jeszcze Salderer za przyjęciem tego przedłożenia bez zmiany i Payer (z partyi ludowej) przeciw przyjęciu przedłożenia.

Dziś nastąpi dalszy ciąg dyskusyi.

Paryż 4 grudnia. (Z Izby). Colfavru (z lewicy) i Duval (z prawicy) żądają zniesienia posad podprefektów. Freycinet i Sarrien zaznaczają konieczność utrzymania tych posad w wielu departamentach, dodając, że liczba podprefektów mogłaby być zmniejszona. Izba przyjęła nimo 262 przeciw 249 głosom poprawkę, podług której posady podprefektów mają być zniesione. Freycinet zaproponował Izbie, aby obrady nad budżetem zostały wstrzymane, gdyż rząd musi się nad tą sprawą zastanowić. Następnie posiedzenie zostało przerwane.

Po posiedzeniu Izby zebrała się rada ministrów. O godzinie 5½ wieczór udali się ministrowie do Grevego, wręczając mu swą dymisyę.

Jeneralny sekretarz prezydentury Rzeczypospolitej, jenerał Pittié, umarł.

Paryż 4 grudnia. *Journal des Débats* nie wierzy w to, aby ministerstwo cofnęło swą dymisyę.

Depesza zaatlantyckiego towarzystwa [illegible] donosi, że parowiec „Chanderanagor" wpłynął do zatoki Turańskiej.

Belgrad 4 grudnia. Minister budowli pułkownik Topałowicz udał się do Aten, aby reprezentować króla podczas uroczystości jakie się w Atenach odbędą, i wręczyć następcy tronu greckiego insygnia orderu białego Orła.

Kursa. — Wiedeń 4 grudnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa 84.15 — Renta austr. srebrna 84.90. — Renta 4% złota austr. 115.05. — 5% Renta austr. papier. niepodat. 101.10. — Akcye Banku Austr. Węg. 884.— — Akcye kredytowe 298.30 — Londyn 126.10 — Napoleony 9.97½. — Dukaty 5.94 Marki 61.80. — 5% Renta węg. papier. 94.75. 4% Renta węg. złota 105.55. — Losy pwm. szt. 124.25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104.60. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100.—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97.75. — Akcye Länderbanku 249.50. — Akcye kolei Karola Ludwika 196.50. — Akcye kolei lwowsko-czernow. 239.—. — Akcye kolei Wschodniej 107.25. — Ruble 118.50. — Srebro —. Usposobienie giełdy: spokojne.

Wiedeń 3-go grudnia. Okowita bez obrotu. — Notowano ztr. 25.25.

Berlin 4 grudnia. — Banknoty austryackie 161.70. — Krótki Wiedeń 161.55. — Banknoty ros. 192.10. — 5% Listy zast. Polskie 59.90. — 4% Listy Likw. Polskie 56.50. — Akcye kolei Karola Ludwika 80.—. — Akcye austr. kredytowe 483.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Bilety rosyjskie papierowe za 100	118 —	119 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukaty	5 90	6 —
Po 20 franków ważne	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obiegowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	196 50	197 50
Lwowsko-Czernow. po 200 złr.	235 —	237 —
Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 50	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Stanisławowa	30 —	32 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	11 —	11 50
węgier.	9 50	10 —

Wiedeń 3 grudnia. *Obligi długu państwa.* — *Obligi indemnizacyjne.* — *Akcye bankowe.* — [illegible]

Akcye kolei. — *Listy zastawne.* — *Priorytety kolei.* — *Losy.* — [illegible]

Lwów 2 grudnia. — [illegible]

Warszawa 3 grudnia. — [illegible]

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
W. Chaberskiego w Krakowie
Plac Maryacki Nr. 3,
drugi dom od rogu ul. Szpitalnej,

poleca dzieła **nowe** w cenie bardzo zniżonej: Biblioteka Warszawska rok 1866, 1874, 1875 po 5 złr. (komplet. czyste roczniki, tylko rozcięte).— *Moraczewski.* Dzieje Polski 9 tomów (24 złr.) zniżone 8 złr. — *Kochowski.* Historya Jana Kazimierza 3 t. (9 złr.) zn. złr. 2 50. — *Siarczyński.* Historya panowania Zygmunta III., 2 t. (7 złr.) za 2 złr. — *Szczaniecki L.* Pamiętnik z r. 1831 (2 złr. 70 c.) za 80 c.— *Ujejski K.* Pieśni Salomona (1 złr. 80 c.) za 50 c. (w wydaniu Brockhausa nie znajduje się).— *Zathey H.* Uwagi nad „Panem Tadeuszem" (złr. 1·20) za 60 c.— Intencye do Serca Jezusowego rok 1875, 1876, 1877, 1878, 1879 razem 5 złr. — Intencye do S. J. rok 1880, 1881, 1882, 1883, 1884 po 20 c.—Misye katolickie rok I. (4 złr.) za 2 złr., oprawne czyste. — *Olizar N.* Pamiętniki Oryginała 2 t. za złr. 1·40 (wyczerpane w handlu).— *Fredro* (ojciec). Komedye, 5 tomów (złr. 2·50) za 2 złr.— *Fredro* (ojciec). Komedye, wydanie ozdobne, tom 2, 5, 6, 9, 10, 12, 13 po 1 złr. — *Kraszewski.* Polska w czasie 3 rozbiorów 3 t. (19 złr. 80 ct.) za 14 złr. — *Mickiewicza Ad.* Pan Tadeusz 50 ct., Dziady (kompletne) 40 cnt. — *Mickiewicza Ad.* Konfederaci Barscy i Jakób Jasiński (tłumaczenie *Olizarowskiego*) 30 cnt. [2960-2-2]

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące **leczenia hydropatycznego,** mogą je odbywać w własnem mieszkaniu pod moim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich chorobach stosuję **mięsienie (massage).**

Dr. Smoleński,
docent Hydroterapii w Uniwer. Jagiell.
[2869-5-10] ul. Karmelicka 38. Ordyn. od 3—4.

SŁYNNA W ŚWIECIE

menażerya

obecnie przy ulicy Dietlowskiej,

składająca się z wielkiej ilości żywych zwierząt drapieżnych. Szczególniej godny uwagi wielki **olbrzymi wąż** mający **250 lat** wieku i **30 stóp długości,** grubość ciała dochodzi grubości ramienia **dorosłego mężczyzny.**

Przedstawienie **lwów z pustyni Sahary** i tresowanie **wilków wspólnie z niedźwiedziami,** które skaczą przez baryery i palące obręcze.

Codziennie do widzenia od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Karmienie i tresowanie o godzinie 4ej popołudniu. (2990-3-3)

Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna.

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy
podarek na gwiazdkę!
(Pamiątka po zmarłych!)

Zakład także otwarty — w niedzielę popołudniu.

Portrety w naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10ciu dni. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. (2925-2-7)

Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki** w **Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrób odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (2796 2-12)

Oryginalny prawdziwy wyciąg

Z BABKI OSTREJ

z syropem wapienno-żelazistym

z podfosforanu wapna, jedynie wyrabiany przez W. v. Trnkoczy, aptekarza w Wiedniu.

Doskonały, od 20 lat wypróbowany i niezrównany środek leczniczy na **suchy kaszel, chrypkę, uporczywy nieżyt, niedokrewność, blednicę, zołzy u dzieci, schudnienie, słabość płuc, suchoty, plwanie krwią, gruźlicę, rekonwalescencyę.**— Szczególnie polecenia godny dla wszyst.

chorych na płuca i piersi.

Zwraca się uwagę!

W handlu znachodzą się różne wyroby, składające się albo tylko ze **soku** babki (nie **wyciągu**) lub tylko z **syropu wapienno-żelazistego.** Oczywiście takie wyroby niemogą nigdy posiadać tego skutku, jak wyrabiany przezemnie wyciąg, w którym mieszczą się **oba pierwiastki lecznicze (babka ostra i syrup wapienno-żelazisty).**

Ostrzeżenie!

Dla łatwego odróżnienia prawdz. skutecznego wyciągu od innych wyrobów, należy uważać na tę, że każda flaszka zapakowaną jest w blado zielonem pudełku i ma uwidoczniony na niej obok znajdujący się prawnie ochroniony znak i podpis fabrykanta. Należy żądać w składach wyraźnie wyciągu z babki ostrej z syropem wapienno-żelazistym z apteki Franciszka w Wiedniu lub też sprowadzić go wprost; tenże musi być wyrabianym we fabryce i central. składzie rozsyłkowym (właściwy adres dla pośredn. zamówień) **Franciskus-Apotheke, Wien, Hundsthurmerstrasse 113.** Cena oryginal. flaszki złr. **1·10,** pocztą 20 c. za opakowanie więcej.— Składy w aptekach wszystkich większych miast na prowincyi, które się od czasu do czasu ogłasza. [3008-2-40]

Znak ochron.

Osoba z dobrego domu, inteligentna, z chlubnem świadectwem pobytu 8 lat w jednem miejscu, znająca doskonale kuchnię i całe gospodarstwo domowe, pragnie zająć miejsce gospodyni na wsi lub we dworze. — Łaskawe listy upraszam nadsyłać pod lit. **W. W.** w handlu Wgo *Jaworniekiego* w **Krakowie.** (2966-2-3)

Skład futer męskich, damskich i do podróży

Francisz. Chęcińskiego

w Krakowie, ul. Grodzka L. 18
I. piętro, dom o 2 balkonach,

ma zaszczyt polecić Szanow. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów, w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosi uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwia w najkrótszym czasie. [2447-10-10]

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Czyniąc zadosyć licznym zgłoszeniom,

Zarząd destylarni nafty w Lipinkach poczta Biecz

zawiadamia, że uskutecznia za zaliczką należytości drobne zamówienia jednak w ilości niemniejszej niż objętość jednej kamionki t. j. 20 klgr., lub jednej beczułki t. j. 150 klgr. na

naftę salonową i gospodarską;
wszelkie zaś zamówienia na
smarowidła i pokosty naftowe
wykonywa bez względu na ilość zapotrzebowaną. (2969-2 6)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII., Laudong. Nr. 29. (2481-17-)

Dla kilku pp. Posłów,

na czas trwania Sejmu, są do najęcia w gmachu imienia Ossolińskich, bardzo dogodne **mieszkania umeblowane** z opałem, obsługą i z wielką salą do narad. O wczesne zamówienia uprasza administracya Zakładu Ossolińskich. (2964 2-3)

Sukno przedni towar bardzo tanio oraz **resztki** od 1·20 wyżej za 1 metr. Próbki do przejrzenia przesyła się opłatnie. Książki obficie zaopatrzone w próbki, przesyła się dla panów krawców nieopłatnie.

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA
„Z. weissen Lamm"
w Bernie.
[1909-10-]

Kawę Ceylon

prawdz. plantac. wielkoziarn., naturalną zieloną, 1 worek 5 kilo 7 złr. 50 ct., rozsyła z ocleniem i opłatą pocztową do wszystkich stacyj pocztowych **Giuseppe Lichtenstern** w **Tryeście.**
(2348-6-6)

Jedynie prawdziwe oryginalne

LINOLEUM.

Patenta F. Waltona.

Najtrwalsze pokrycie podłóg, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia; dla domów prywatnych, kantorów, handlów i t. p. Skład chodników, pokładów przed umywalnie i materyj pokojowych w najrozmaitszych deseniach. (2394-11-)

Odprzedającym zniżka.

F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle
w Wiedniu, I., Kolowratring 3.

Nowość! **Wełna drzewna** Nowość!

WOLLIN, najlepszy i najtańszy, najczystszy materyał do pakowania wszelkich przedmiotów, materyał do wypychania dla tapicerów w 6 różnych gatunkach. — Cenniki i wzory darmo i opłatnie. (2691-6 20)

Budowniczy **F. Zickler,** *piła parowa*
Marienbad.

BERNARD TICHO
w Bernie (Brünn)
rozsyła za zaliczką:

10 m.	damsk. sukna podw. szer. złr.	8·—
10 „	pakłaku Niger „ „ „	5·50
10 „	flaneli Valerie 60 cm. szer. „	4·—
10 „	barchanu na suknie . . „	3·50
10 „	kałmuku najśw. wzór . „	2·70
10 „	ind. Foule podw. szerok. „	4·50
10 „	wełn. rypsu 60 cm. szerok. „	3·80
1 „	szt. płótna domow. I. gat. „	5·—
1 „	„ „ „ II. „	4·—
10	metr. materyi kratkow. . . „	2·50
1	resztkę sukna 3·10 mtr. dług. „	5·—
1	„ pakłaku 2·10 „ „	6·—
1	„ palmerstonu 2·10 m. „	6 —
1	chodnik 10—12 mtr. dług. „	3·50
1	oxford 30 łokci dług. . . „	4·50
1	sukno zimowe 9/4 dług. . „	2·—

(2705-11-20)

Próbki darmo i opłatnie.

JUŻ WYSZŁO DZIEŁO

Hr. Stanisława Tarnowskiego

pod tytułem:

Pisarze polityczni XVI. wieku

2 tomy. — Cena 6 złr. (2972-2-3)

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI
ŻUPAŃSKIEGO i HEUMANNA
w Krakowie.

Panowanie oryginalnej wełny.

Osobista poręka prof. med. Dra Gustawa
Jaegera. (2771-24-30)

Jedynie koncesyonowany główny skład wszelkich oryginalnych normalnych towarów znajduje się w firmy

Prof. Dr. G. Jaeger's
Normal-Bekleidungs-Gesellschaft

Wien, I. nur Brandstätte 5. Budapest, IV. Deakgasse Nr. 5.

Właśnie wyszło: 4 wydanie ogólnego katalogu.

Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Adres poczt. i depesze: Prof. Jaeger's Co., Wien, I., Brandstätte 5.

C. k. nadworny dom galanteryjny

„ZUR STADT PARIS" w PRADZE,

Zeltnergasse 15 neu.

Szwajcarskie i praskie szkatułki grające — z najulubieńszemi melodyami, pięknie wykonane i dźwięczne, w bardzo obfitym wyborze — po najtańszych cenach.

Aristony najnowszej, najdokładniejszej konstrukcyi, pięknie wykonane, — po cenach bardzo przystępnych. Prospekta i spisy nut opłatnie i darmo.

Ariston

Albumy na fotografie. **Książki z poezyami.** *Książki do nabożeństwa.* **Teczki do pisania. Portmonetki. Sakiewki.** **Kufry podróżne i torby podróżne.** Przybory do palenia: stoliki do palenia, garnitury do palenia, hilzy do papierosów, tytonierki itp. Cygarniczki z morskiej piany, bursztynu, drzewa wiśniowego i papieru. Przybory do pisania z pięknego bronzu, szkła, drzewa i t. p. ***Towary z chińskiego srebra.*** Wazony na kwiaty, porcelanowe, alabastrowe, terralitowe i majolikowe. **Kwiaty sztuczne.** **Przedmioty z rogów prawdziwych.** Przedmioty rzeźbion. z drzewa, jak: wieszadła, stoły, etażerki i t. p.

Serwis do piwa z steingutu, majoliki i kryształowego szkła. Maszynki, imbryczki, cukierniczki, wagi kuchen. Lorynety teatralne, perspektywy i inne optyczne towary. Szkatułki na klejnoty i necesery do szycia pluszowe, z drzewa palmowego, szkła kryształów. bronzu itp. także grające. **Skład fabryczny lamp,** **latarki kieszonkowe, lampki nocne.** Szkatułki na pieniądze pewne od włamania i skarbonki na cele towarzyskie. **Łyżwy wszel. systemów** Zarękawki damskie, czapki zimowe, rękawiczki, kamasze reichenberskie, sukienne trzewiki. **Laski na przechadzkę, parasolki.** **Parasole. Szelki.** ***Krawatki.***

Wachlarze, zawsze nowości. **Wywóz towarów z granatami,** bardzo bogaty wybór przedmiotów ozdobnych z bursztynu, żetu, słoniowej kości, rogu, kości, bronzu, srebra, ameryk. złota, niklu i brylantów naśl., najświeższego i najmodniejszego kształtu. **Pachnidła i przybory toaletowe.** **Stereoskopy i obrazy stereoskopowe.** **Latarnia czarodziejska i przyrządy do obrazów świetlanych.** Zabawki w najrozmaitszych rodzajach, w bardzo wielkim wyborze. Gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych. (2836 3 4) Książki obrazk. dla dzieci. **Przyrząd. do gimnastyki** **Przyrządy czarodziejskie.** ***Konie huśtające.*** **Welocypedy dla dzieci.**

Nasz zakład jest bogato zaopatrzony w najrozmaitsze towary, tak, że Szanownej Publiczności podaną jest najkorzystniejsza sposobność do zakupna podarunków i innych fowarów potrzebnych wygodnie i tanio w uznanym najlepszym gatunku.

Zamiejscowym Szanownym osobom przesyłamy nasz najświeższy cennik w języku niemieckim lub czeskim darmo i opłatnie.

Wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia **z za morza** po następnych **bardzo tanich** cenach

towary kolonialne, łakocie, ryby,

pocztą opłatnie na miejsce za ½ kilo **złr. w. a.** przy uznanej **bardzo rzet.** usłudze.

w woreczkach po 2½ i 4¾ kilo netto	sur.	pal.
Mokka wybor. b. szlachetna ognista	0·54	0·66
Menado wyborna wielkoziarn. brunatna	0·54	0·66
Ceylon perłowa doskonała mocna	0·54	0 66
Ceylon plantacyjna wspaniała piękna	0·50	0 62
Cuba niebiesko-zielona mocna piękna	0·45	0·56
Złota jawa wielkoziarnista, mocna	0·52	0·64
Żółta jawa wielkoziar., łagodna	0·45	0 62
Perłowa mokka wydatna, silna	0·45	0·62
Jawa zielona wyborna	0 40	1 48
Santos zielona silna, piękna	0·36	0·44
Campinos łagodno-mocna	0·33	0·40
Ryż stołowy najlep. złr. 0·18, 0·15 i dobry		0·12
Perłowe sago prawdziwe indyjskie		0·18
Rodzynki sułtańskie bez pestek		0·22
Migdały słodkie, najlep. wielkie		0·52
Herbata familijna wybor. czarna kilo złr. 3 do 5		

	złr. w. a.
Kawior { świeży elbiański gruboziar. kilo	2·—
Kawior { „ uralski wielkoziar „	3 15
Śledzie holenderskie świeże, 25 sztuk	1·75
Śledzie tłuste świeże wielkie 30 „	1·70
Śledzie tłuste świeże małe 75 „	1·40
Sardele brabanc. { prawdziwe dob. kilo	1·60
Sardele brabanc. { 2½ kilo zł. 3·—, 5 „	5·—
Śledzie tłuste świeże, marynowane 30 sztuk	1·75
Kielskie szproty { okoł. 200 za 2¼ ko skrz.	1·20
Kielskie szproty { 2 skrz. 2, 4 sk. 3, 6 skrz.	4·50
Kielskie piklingi { największe 45 szt. „	2·—
Kielskie piklingi { 2 skrz. złr. 3·75, 4 „	7·—
Sw. ryby morskie w paczkach poczt. { dorsz i łupacz	1·80
{ ozory morskie	1·80
{ szczup., sandacz ½k	30-80
Węgorz w galarecie gruby ½ b. 2·15, bar. p.	4·—
Wanilia dobra, 3 strącz. 36 c., 12 strącz.	1·15

Kawa figowa i karlsbadzkie pieczywo do kawy własnego wyrobu, pudełko ¼ kilo tylko 15 ct.

Kupcom i handlarzom **jaknajtaniej** Kompletne cenniki **darmo i opłatnie.** (2613-3-4)

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. 1864 Przed naśladowcami ostrzega się.

Altońsko-hamburska palarnia kawy parowej i fabryka kawy figowej.

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie mezkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wyleoza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIANSKI,** **wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.**

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (2402-7-28)

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych."** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, iż **bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych." Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(2952-3-)

Prześcieradła

bez szwu, 4 łokcie długości, 2¾ łokcia szerokości

w doskonałym gatunku	złr. 1·25
prawdziwe płócienne	„ 1·65
najlepsze „	„ 2·—

Skład fabyczny bielizny, płócien i towarów tkanych (2782-3-)

M. Schönfeld & Comp.
w Pradze czeskiej I., Eisengasse Nr. 6.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką

Prawdz. węgier. naturalne wino

rozsyła **za zaliczką** w beczułkach od 10 litrów wyżej:

dobre stare stołowe wino białe	24	ct.	za litr
znakomite z r. 1872 „ „	28	„	„ „
Riessling „ 1872 „ „	35	„	„ „
Ruster tłuste, słodkie „	75	„	„ „

Czerwone wina, najlep. gat. od 25 ct. wyżej
Śliwowica praw. syrmirska od 70 c. do złr. 1·20
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 c. do 1 złr. 50 ct. (2923-17-)

Beczki liczę najtaniej po cenie kosztów i takowe przyjmuję w dobrym stanie napowrót, za też samą cenę, opłatnie do stacyi kolej. w Preszburgu. — Przy odbiorze najmniej 100 złr., odstąpuję 5% rabatu. Przy obstalunkach upraszam o **dokładne podanie** stacyi kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic
w **Preszburgu** (na Węgrzech).

Rządca ekonomiczny, kawaler, liczący 30 lat, szuka posady od Nowego Roku 1887, świadectwa i polecenia odpowiednie. Zgłoszenia Zukowice dwór pr. Tarnów. (2987-3-3)

OBWIESZCZENIE.

Zwierzchność gminna w Radomyślu ad Czarna podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 20 grudnia 1886 roku odbędzie się licytacya *in minus* na dokończenie szkolnego budynku — zapomocą ofert pisemnych zaopatrzonych w wadyum 15% ceny fiskalnej. — Cena fiskalna wynosi 9677 złr. 38 ct.— Plany, kosztorysy i reszta warunków licytacyjnych są do przejrzenia w kancelaryi Urzędu gminnego w Radomyślu. (2962-2-3)

Radomyśl, d. 28 listopada 1886 r.

Samowary Tulskie

już nadeszły
DO SKŁADU NACZYN KUCHENNYCH
Karola Markusa
Kraków, ul. Szpitalna wprost Kasy Oszcz.
w wielkim wyborze
i po nader niskich cenach. (2883 4-6)

---

200 hercyńskich kanarków

znakomitych śpiewaków ze słowiczemi głosami jest do sprzedania w hotelu Londyńskim. (3002 2-2)

Pobyt do niedzieli 5 b. m.
Sondermann.

SÉR SZWAJCARSKI

prawdziwy cieszyński
z dóbr Arcyks. Albrechta, **w najlepszym gatunku,** sprzedaje po cenie 70 ct. za kilo (2823-4-)

HANDEL KORZENNY
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny L. 5.
Hurtownie stosunkowo taniej.

Krople św. Jakóba.

Znak ochronny

Celem zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądka i nerwów, nawet najuporczywszych, szczególnie przewlekłego nieżytu żołądka, osłabienia żołądka, kolek, kurczów, niestrawności, uczuć trwogi, bicia serca, bólów głowy i t. d. **Krople św. Jakóba** destylowane według przepisu **mnichów bosych greckiego klasztoru Actra, z 22 najlep. roślin leczniczych** ze Wschodu, z których każda pojedynczo jeszcze dziś zajmuje pierwsze miejsce jako lekarstwo, sprawiają w używaniu pewny skutek.

Do nabycia we flasz. po 1 i po 2 marki.

Główny skład ma **M. Schulz w Hanowerze,** Schillerstr., w Krakowie apt. W. Redyk, E. Stockmar i P. Krokiewicz; w Brodach apt. Landesberg i A. Lateiner; w Rzeszowie J. B. Zacharski; w Bielsku apt. p. koroną. (2818-2-)

MAŁY ZYSK! WIELKI OBRÓT!

Z powodu ogromnych zapasów w mojej fabryce towarów z chińskiego srebra sprzedaję **wspaniałe wyroby z chińskiego srebra** po zadziwiająco tanich cenach. Obszerne cenniki posyłam na żądanie opłatnie **Zniżone ceny:**

	dawniej	teraz
6 łyżeczek	złr. 2·50	złr. **1·80**
6 łyżek	„ 5·50	„ **3·—**
6 noży	„ 5·50	„ **3·—**
6 widelców	„ 5·50	„ **3·—**
6 noży na wety	„ 5·—	„ **2·75**
6 widelców na wety	„ 5·—	„ **2·75**
6 sztućców	„ 4·—	„ **3·—**
1 chochla	złr. 4·—	złr. **2·50**
1 chochelka	„ 2·50	„ **1·50**
1 cukierniczka	„ 15·—	„ **12·—**
1 maselniczka	„ 5·—	„ **3·—**
1 para lichtarzy 23 cm. . .	„ 8·—	„ **4·50**
1 sitko do herbaty	„ 2·—	„ **1·20**
1 cygarówka		„ **2·50**

Następnie wspaniałe filiżanki, imbryki do kawy i herbaty, zastawy stołowe, żerandole, posypywacz cukru, serwis do jaj, kubek na wykłuwacze, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych towarów po również zadziwiająco tanich cenach. Wszystko z najlepszego chińskiego srebra platerowane prawdz. srebrem, które nie da się odróżnić od prawdz. srebra, a które nie należy brać za jedno z t. z. srebrem Fenix czyli blachą cynową. (2921-2-4)

Szczególnie odpowiednie na podarki gwiazdkowe i noworoczne!

6 łyżek, 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżeczek, **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 20, tylko złr. 11 ct. 20.**

Zamówienia będą za zaliczką **punktualnie i sumiennie** wykonane.

E. PREIS w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 21.

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko **prawdziwy** do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby publiczność omamić. **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych Restauratorom zniżka. Codziennie świeże. (2689-12-)

Pragskie Akcyjne Towarzystwo budowy machin

PRAGA (dawniej Ruston & Comp.) **PESZT,**

1912

poleca

RANSOMESA SIMSA & JEFFERIESA L[d].

lokomobile i parowe młocarnie,

parowe pługi, nieruchome i przenośne, polne i leśne koleje,

podejmuje się

reperacyj i dostawy części zapasowych. (1904-3-6)

Zarząd działu gospodarczego
WILLIAM A. STONE.

ILLUSTROWANE CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.



(3016-1-3)

Za dusze ś. p.

Maryi i Władysława Sulima Pęgowskich

odprawi się

DOROCZNE

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 9 grudnia b. r. o godz. 10 zrana,

w kościele paraf. w Sobolowie.

Wspomnienie pośmiertne.

Przed miesiącem zanotowaliśmy w rubryce „Nekrologii" tylko pokrótce wiadomość o śmierci ś. p. ***Ignacego Cywińskiego.*** Dziś chcielibyśmy powiedzieć coś więcej o życiu i zasługach jego.

Niełatwe to jednak zadanie mówić wiele o kimś, którego całem zda się usiłowaniem było przejść niepostrzeżenie, wszystko dodatnie milczeniem pokrywać. Długo też wahaliśmy się, czy przerywając tę ciszę, bylibyśmy mu przyjemni. Sądzimy jednak, że tym, którzy podług Ewangelii dobrowolnie poślednie zabierali miejsca, należy po ich śmierci powiedzieć „Przyjacielu usiądź wyżej."

Ignacy Cywiński ur. 1824 r., był starszym synem Franciszka i Konstancyi z Piegłowskich, wnukiem Ignacego sędziego Trembowelskiego, a prawnukiem Józefa Andrzeja kasztelana Łędzkiego, który w r. 1783 z Płockiego przesiedlił się do Galicyi i nabył między innemi dobra Ossowce, gdzie ś. p. Ignacy zacny swój żywot zaczął i zakończył.

Surowych zasad, a wykwintnych form, wychowanie domowe uzupełniły gruntowne studya z Szajnochą i Manssem we Lwowie, później na uniwersytecie wiedeńskim i w Hohenheimie, a rozumnie kierowane podróże ubarwiły wyobraźnię i tylko spotęgowały przywiązanie do kraju. To też kiedy w r. 1848 powrócił w strony rodzinne z młodzieńczym zapałem, darował pańszczyznę i cały zapas nabytych teoryj używać zaczął do ulepszenia ziemi, której utrzymanie za święty miał obowiązek, nareszcie gust wrodzony i na dobrych wykształcany wzorach do upiększania ulubionej siedziby stosował.

W budzących się ruchach narodowego życia, ubranego jeszcze w formę zgromadzeń gospodarskich, był jednym z pierwszych, gorliwym i czynnym. Rok 1863 znalazł go już, jak wszystkich dobrze myślących, bez złudzeń, lecz do ofiary gotowym, po kilku też miesiącach nigdy już dawnego nie odzyskał zdrowia.

W życiu autonomicznem późniejszem nie szczędził swej pracy, gdzie widział dla kraju pożytek, długoletni delegat Towarz. kred. ziem., pożyteczny członek wielu innych krajowych i powiatowych instytucyj, od tytułów i godności zawsze się uchylał, mówiąc, niech się ćwiczą młodzi, my starzy radą pomagać im będziemy. Radą też rozumną, zawsze bezstronną i pojednawczą, wyjątkową odwagą cywilną w obronie dobrej sprawy, zasłużył na to poważne stanowisko, jakie w kraju wśród sąsiadów, duchowieństwa i ludu zajmował.

Surowy niekiedy sędzia mętnych uczynków ludzkich o wszystkiem zapominał, jak tylko ci sami ludzie potrzebowali pomocy.

Harda może nieco i nieugięta ta dusza, trzymając wysoko godność własną stanu swego i narodu, bolała nad każdym upadkiem, serce tkliwe i marzycielskie nagiąć się nie mogło do chłodnej a szorstkiej czasem epoki dzisiejszej, a konieczna potrzeba wiary w dobre łatwo w głębokie wtrącała zwątpienie i przysparzała cierpień, niektórym nieznanych, czyniąc z biegiem czasów tę postać coraz posępniejszą.

Zewnętrzna cecha charakteru tego, milczenie, może potrosze z dumy pochodzące, każdy sądził podług siebie i to bardzo naturalne, lecz wielu wiedziało, że to milczenie nie pokrywało próżni. Wszyscy uciśnieni stracili w nim nieustraszonego obrońcę, Kościół czynnego wyznawcę, włościanie i słudzy sprawiedliwego i dobrego pana, społeczność polska typ pełen uroku coraz bardziej znikający; nie tu zaś miejsce mówić co traci rodzina. Jakże nie wspomnieć o jedynej może, a najulubieńszej rozrywce tego pracowitego żywota, o koniach; zomłodu doskonały jeździec, później niepospolity znawca — umiał i do chowu koni stosować zamiłowanie prawdy, a rzetelny pożytek kraju mieć ciągle na oku.

Utarty zwyczaj nie pozwala nam pominąć milczeniem zasług zewnętrznych, jak postawienie własnym kosztem i niemałym trudem kaplicy, świecącej pięknym stylem śród pustych stepów podolskich, utrzymanie od lat 10 wygnanych z Prus Sióstr Służebniczek, uposażenie szkoły — te rzeczy, które wszyscy widzą, mówią same za sobą, ale są zasługi większe, walki ukryte, ofiary nie policzone, które zawsze były największą chlubą „człowieka", a którym przedewszystkiem te nieudolne poświęciliśmy słowa. (3005)

Dystyngowana panna

Saksonka, wykształcona w śpiewie w konserwatoryum lipskiem, wprawnie grająca na fortepianie, wykładająca wszelkie działy nauki w języku niemieckim i obeznana z gospodarstwem domowem, poszukuje posady jako **nauczycielka, towarzyszka i przedstawicielka. Bardzo dobre** polecenia. Łaskawe oferty pod **M. G. 6927** przyjmuje **Biuro ogłoszeń Otto Maass, Wien, I., Wallfischgasse Nr. 10.** [2935-1-2]

Wielkie tłuste piklingi

skrzynka pocztowa 40 sztuk, po 2 marki opłatnie, polecają (2939-1-2)

H. i J. Hüllmann, wędzarnia ryb w **Ellerbeck.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszedł świeżo:

Brewiarzyk IIIgo Zakonu św. O. Franciszka

ułożony na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII.

Dzieło to, obejmujące przeszło 1000 stronic w 8-ce na papierze welinowym, ozdobione 30 rycinami, kosztuje bez oprawy . . . . zł. 2; w oprawie w płótno angielskie brązowe z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe, z futerałem zł. 2·75; w oprawie wyborowej, gładki szangryn brązowy, brzegi pąsowe z futerałem . . . zł. 3·75.

Na porto jednego egzemplarza należy dołączyć 25 centów, na porto dwóch do sześciu egzemplarzy 36 centów. (2986-3 5)

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, tudzież Przyjaciołom i Znajomym, którzy w obrzędzie pogrzebowym ś. p. **Anny Kasparowej** udział wziąść raczyli, najszczersze podziękowanie składa

(3074) ***Rodzina.***

Gorące, publiczne podziękowanie składam niniejszem Wiel. Dr. *Stanisławowi Cięglewiczowi* za szybkie i nadspodziewanie szczęśliwe wyleczenie córki mojej z jej dolegliwej i kilkanaście lat trwającej choroby. Gdy żadne lekarstwa ani kąpiele nietylko nie zdołały tego uczynić, lecz nawet żadnej nie przynosiły jej ulgi, Ty Czcigodny Panie z pomocą Bożą przywróciłeś jej zdrowie — racz więc przyjąć od wdzięcznej matki to tak proste ale szczere i serdeczne podziękowanie, nasze polskie „Bóg zapłać." [3006]

Wilhelmina Czaykowa.

Jasło, dnia 27 listopada 1886 r.

Ogrodnik uzdolniony, z dobr. świadectwami, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku umieszczenia. Adres: **W. B.** poste rest. **Sędziszów.** [3011-1 3]

GOUVERNANTE

musicienne diplomé, certificats superieures cherche placement en Galicie. „*G. R.*" à Heinrich Schalek, Vienne, I. Wollzeile 11. [2940]

Tania papa dachowa

jest do sprzedania, mianowicie cały dach muzeum przy ulicy Dietlowskiej. (3015)

Najlepszy i najodpowiedniejszy

podarek na gwiazdkę jest bezsprzecznie pierwotna lub dopełniająca

skrzynka budowlana.

Bardzo zajmująca zabaw dla młodych i starych. Bliższe szczegóły, tyczące się tej pedagogicznej zabawki, polecanej gorąco przez wielu znakomitych pedagogów, można znaleźć w illustrowanym cenniku na rok 1866. Prosimy o łaskawe spieszne zamówienia tegoż zapomocą korespondentki u [2894 1-2]

F. Ad. Richtera & Cie.

w Wiedniu, I., Nibelungengasse 4, Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, London E. C, 1. Railvay-Place, Fenchurch-Street.

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (2937 1-3)

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie (Laibach)** w **Krainie.**

Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie.

Oryginalne

kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze w różn. kształtach — po cenach najtańsz.— poleca

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428-15-18)

Bielizna Dra Jaegera.

Podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (1670-12-30)

J. FEDEROWICZ,

WŁAŚCICIEL WINNIC w TOLCSVI, w GÓRACH TOKAJSKICH, poleca ze swoich

składów win w Krakowie i Tolcsvi (Hegyalja)

Wina górnowęgierskie, Hegyalajskie i Tokajskie, uznane powszechnie jako **czyste, zdrowe, smaczne, bukietowe i naturalne** produkta po cenach umiarkowanych.

Wysyłka win z piwnic moich w **Tolcsvi pod Tokajem** uskutecznia się tylko w oryginalnych beczkach **ze składów moich tranzytowych w Krakowie, w beczkach, antałkach, mniejszych baryłkach i butelkach.** (3012-1-5)

Łaskawe zlecenia oraz wszelkie odnośne korespondencye upraszam adresować tylko do mojego od kilkudziesięciu lat istniejącego **domu handlowego pod firmą**

J. FEDEROWICZ w KRAKOWIE.

Tylko prawdziwe z tym Huste-Nicht SCHUTZ MARKE **znakiem ochronnym.**

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki

firmy **L. H. PIETSCH & Co.** w Wrocławiu.

Podziękowanie. Niniejszem poświadczam, że z długoletnich cierpień płuc przez używanie Pańskiego wyciągu słodowego z ziół miodowych obecnie tak dalece wyzdrowiałem, iż nietylko mogę już wychodzić, ale także na nowo być czynnym w moim handlu.

Oskar Brettschneider w Wrocławiu.

Wyciąg flaszka po złr. 2, 1·50 i 80 ct., karmelki woreczek po 25 i 40 ct. Składy w Krakowie w aptece E. Stockmara; w Biały w apt. Józ. Kolassy, tudzież we wszystkich aptekach w Galicyi. (2842)

OZDOBY NA DRZEWKO!

BISENIUS w Wiedniu, **I. Riemergasse Nr. 14. Fabryki w Wiedniu i Ottakring.**

Jak corocznie sprzedaję odtąd moje dotychczas hurtownikom niepozbywane słynne w świecie wyroby częściowo po oryginalnych cenach fabrycznych. Moje ozdoby były na wszystkich przezemnie obesłanych wystawach odznaczone. Najświeższe wspaniałe **ozdoby** szklanne, tak zrobione że się nikt nieskaleczy, pudełko 12 sztuk 30 ct., 50, 60 ct. i wyżej; wspaniale lśniące **kule lodowe** po 6 ct.; **gwiazdy lodowe** po 5 ct.; łudząco naśladowany **śnieg na drzewko** niezapalny, wielkie pudełko 15 ct.; wspaniale lśniący **szron zimowy,** pud. 10 ct.; niezapalna **wata śniegowa,** zapobiega zapaleniu się konarów, pacz. 15 ct.; **włosy na drzewko** (Sametta), wielki podwójny motek złoty 10 ct., srebrny lub brązowy 12 ct., w różnych lśniących barwach 15 ct.; najświeższe orygin. **bonbonierki** od 5 c. wzwyż; **lichtarzyki** z pat. przyrządem trzymaj. świeczki prosto i zapobiegaj. kapaniu 10 szt. po 5, 10, 15, 20 c. i wyżej; pysznie lśniące **girlandy** me r 10 ct.: pyszne **ozdoby** na szczyt drzewka po 8, 12, 20, 25 ct. i wyżej; nowość **unoszące się w powietrzu aniołki** ubrane w jedw. suknię z trąbką po 25, 35 ct i wyżej; **zbiorki** z pysznemi ozdobami na drzewko, trwałe na każdy rok do użycia, 1 złr., 1 złr. 50 ct. i wyżej. Cenik darmo **Bardzo wielki wybór kotylionów i przyborów karnawałowych.** (2936-1-3)

Proszę uważać, że sprzedaż odbywa się tylko w moim wyżej wymienionym składzie tudzież iż nigdzie niemam filii.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Antifilidon usuwający piegi i opalenia słoneczne, jakoteż trądziki — bezpowrotnie, cena 2 złr. [2707-4-50]

Pudr królewski (bez bismuthu) biały, różowy i kremowy, delikatny, chłodzący i dla oka niewidzialny, po różnej cenie

Woda fiołkowa na węgry i wogóle na pryszczenie naskórka, środek który nigdy w swych skutkach niezawodzi, cena 1 złr.

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, tak delikatny i dający się rozprowadzać na biuście i twarzy, że nie pozostawia nic do życzenia.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (434-15-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Marques déposées en France et à l'Étranger A. Legrand ainé

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

SCHUTZMARKE DER K.K. CONC. STYRIA MAGENPASTILLEN

Rogateckie pastylki do trawienia. (Rohitscher Verdauungs-Zeltchen.)

Środek dyetyczny o niedościgniętej dotąd skuteczności dla cierpiących na żołądek, zwłaszcza przy zgagach, katarach żołądkowych, nieregularnem trawieniu.

C. Kr. koncess.

Pastylki żołądkowe styryjskie.

Trzy razy silniejsze co do zawartości soli od podobnych zalecanych pastylek. — Cena pudełka 75 centow. — Składy w aptekach. 110 P.

W **Krakowie** w aptekach pp. **E. Stockmara** i **K. Wiszniewskiego.** [2431-5 26]

Główny skład u wynalazcy **J. M. Richtera,** apteka gospodarcza w **Gracu** i **Sauerbrunn.**

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedyny pierwszemi medalami, ostatni raz w Londynie 1883 r., dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Piotra MÖLLER'S COD LIVER OIL **Möllera**

najczystszy leczniczy tran z wątroby miętusów.

Ten tran wyrabiany bardzo starannie we **własnych faktoryach** Möllera ze **świeżych, zdrowych** wątrób miętusa, w **smaku i zapachu przyjemny,** polecają najgoręcej najpierwsi koryfeusze lekarscy z powodu łatwej strawności, szczególniej też dla dzieci.

Cena 1 złr., 6 flaszek pocztą opłatnie. Odprzedającym zniżka.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach aptecznych monarchii i hurtownie w **głów. składzie dla Austryi-Węgier: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt 7.**

Składy mają: w **Krakowie** Trauczyńskiego apt. spadkobiercy, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga kup.; w **Biały** A. Blumenthal apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Jarosławiu** Wisłocki apt., J. Rohm; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt, J. Schaitter i Sp. kup.; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt.; w **Podgórzu** J. Skakalski apt.; w **Sokalu** Wysoczański apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Spół. kup., F. Leszczyński kup. (2620-3-8)

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

w KRAKOWIE,

wyszedł najpopularniejszy kalendarz humorystyczny illustrowany

ANANAS

ozdobiony chromolitografiami i rysunkami kolorowanemi ołówka najlepszych karykaturzystów.

Obfita część kalendarza i informacyjna wyróżnia „Ananas" z pomiędzy innych humorystycznych kalendarzy, — część zaś literacka, na którą składają się pióra znanych humorystów, nie ustępuje poprzednim rocznikom „Ananasa", które mu wyrobiły rozgłos i niezwykłą popularność.

Cena egzemplarza 60 c.; z przesyłką 70 c.

Nakładem tejże księgarni wyszedł **najtańszy** kalendarz p. t.

Kalendarz dla wszystkich

z rycinami.

Cena egzempl. 25 c., z przesyłką 35 c.

„Kalendarz dla wszystkich" zawiera obfitą część kalendarzową i informacyjną, przepowiednie pogody, wiersze *(Chęcińskiego* i *K. Bartoszewicza)*, powiastkę Klemensa Junoszy, artykuł o assekuracyi T. Merunowicza, zbiór zdań i myśli o Bogu (ze zbioru przysłów ś. p. Adama Bartoszewicza), poradnik ogrodniczy i pszczelniczy, oraz wielką ilość przepisów i wskazówek praktycznych. Kalendarz ozdabiają drzeworyty. (2992-2-3)

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najsłynniejszych fabryk, po umiarkowanej cenie, poleca handel pod firmą (2996-2-12

H. Kretschmer w Krakowie,

róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.

BULION

z dziczyzny i drobiu, kilo 4 złr., zapakowanie bezpłatne, pocztę opłaca odbiorca, najmniej 1/4 kilo za 1 złr. wysyła *Felicya Seidler*, właścicielka domów i restauracyi w Krynicy. [2873-3-3]

Wzory do piłeczkowych

rzeźbiarskich, wkładowych i ***robót malowania na drzewie,*** 760 numerów (spis z 400 rycinami darmo i opłatnie) — również ***narzędzia do robót piłeczkowych, materyały i t. d. i t. d.***

Mey & Widmayer's Verlag

(2791-3-3) in ***München.***

„Concordia"

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe niezrównane okazałością i trwałością. Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**

Adres depesz: ***„Concordia", Pękalski, Kraków.*** (2526 9-20)

Osoba uzdolniona w robotach kobiecych poszukuje miejsca jako Panna służąca lub Bona.—Wiadomość u p. *Ciraszewskiej* w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 11. (2988-2-3)

Z powodu rozejścia się Spółki pod firmą

Ciehulski & Goniakowski

Magazyn Konfekcyj damskich

zupełna wyprzedaż

pozostałych Okryć, Paletotów, Żakietów i t. d.

po cenach bardzo zniżonych

przy ul. Brackiej Nr. 6,

o czem niniejszem Szan. Panie zawiadamiam (2993-2-3)

J. R. Goniakowski.

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (2601 7-)

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY I GALANTERYJNY

Braci Bilewskich

dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi,

poleca na obecny sezon:

Kaftany i spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe i skórzane podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania). **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, **Ubrania** trykotowe jak: kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, Pończochy do polowania.

Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera.

Wałeczki patentowe oplatane do drzwi i okien chroniące od przeciągów.

Kalosze oryginalne rosyjskie

w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (2669-12-15)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,—w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,— we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Sznarff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2545 12-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321 30)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*